



Adoracja Trzech króli, artysta: Vitale da Bologna, obraz - tempera na desce, Włochy, 1353-1355

Pokłon Trzech króli

„Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król Żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon»”.

Mt 2,1-2

Msza św. morskich górników naftowych Lotos Petrobaltic

W niedzielę 1 grudnia gościliśmy w naszym kościele pracowników firmy Lotos Petrobaltic. Podczas Mszy św. o godz. 13.00 wraz z naftowymi górnikami morskimi dziękowaliśmy Bogu za wstawiennictwo św. Barbary za otrzymane łaski i prosiliśmy o dalszą opiekę i Boże błogosławieństwo trudnej i niebezpiecznej pracy. Była to „Barbórka” morskich górników.

ks. Proboszcz



Słowo od Księdza Proboszcza

W ostatnich dniach rozmawiałem z jednym z moich przyjaciół o tym, jakie emocje towarzyszyły nam kiedy przygotowywaliśmy się do wejścia w XXI wiek. Okazuje się, że były one różne... lęk, niepokój, nadzieja... Niebawem weźmiemy do ręki kalendarz z napisem 2020 rok. Coś niesamowitego... Kolejny rok dobiega końca i następny przed nami. Św. Brat Albert mówił: „Bądź dobry jak chleb” i w ten sposób realizował ewangeliczne przesłanie miłości. I to jest zadanie dla każdego z nas w nowym roku.

Zapraszam do lektury kolejnego numeru Głosu Brata. Jak zawsze znajdziemy w nim ciekawe artykuły oraz kronikarską dokumentację wielu różnych wydarzeń z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych. Serce się raduje patrząc na uśmiechnięte i rozmodlone twarze naszych kochanych parafian, którym życzę obfitości Bożych darów płynących od Jezusa z Betlejem. Niech Jego moc wypełnia nasze serca w obfitości... Błogosławionych Święt i szczęśliwego Nowego Roku

*Z podziękowaniem i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolzcyk*

• • •



Przewodnikiem duchowym pod czas tegorocznych rekolekcji adwentowych był ks. dr Krzysztof Kinowski – Rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego. Słowo Boże głoszone od niedzieli 8 grudnia skierowane było do dorosłych, dzieci i młodzieży oraz studentów.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

21-28 IX – pielgrzymka młodzieży i studentów z „Lux Cordis” do Ziemi Świętej
28 IX – pielgrzymka autokarowa Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”, ministrantów seniorów, osób na co dzień współpracujących z naszą parafią, członków klubu seniora i chóru parafialnego do Pomieczyna

6 X – na Mszy św. o godz. 11.00 poświęcenie różańców dzieci, przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej

• XIX Dzień Papieski pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”. Jak co roku, młodzież z zaprzyjaźnionych szkół prowadziła zbiórkę dla stypendystów fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

12 X – diecezjalny Dzień Skupienia pod przewodnictwem Moderатора Generalnego Ks. Piotra Prusakiewicza z okazji 25-lecia istnienia Rycerstwa św. Michała Archanioła

16 X – wyjazd grupy seniorów do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

20 X – wizyta Chóru Parafialnego w schronisku dla bezdomnych mężczyzn w Gdańsku Oruni

22 X – liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II

25-27 X – wyjazd członków Wspólnoty Młodszej Młodzieży „Lux Cordis” do Żelistrzewa

27 X – koncert pieśni maryjnych w naszym kościele w wykonaniu chóru parafialnego św. Brata Alberta

• głoszenie Słowa Bożego przez ks. Jana Migacza ze Zgromadzenia Księży Marianów w kończącym się Tygodniu Misyjnym

31 X – w godz. 19.30 - 22.00 wieczór Holy Wins pod hasłem „Jesteśmy wonnością Chrystusa”

3-9 XI – codzienna modlitwa różańcowa za zmarłych

7 XI – szkolenie dla członków Parafialnego Klubu Seniora, dotyczące przeciwdziałania przemocy

10 XI – XI Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

11 XI – godz. 9.00 – uroczysta Msza św. z okazji Święta Niepodległości

• poświęcenie modlitełek dzieci, które przystąpią do I Komunii Św.

12 XI – wspomnienie św. Brata Alberta w 30. rocznicę kanonizacji

15-17 XI – rekolekcje wspólnoty młodzieżowej Lux Cordis i duszpasterstwa akademickiego, przygotowujących się do bierzmowania w Nadolu

15-17 XI – uczestnictwo członków Chóru Parafialnego w rekolekcjach z Bibliodramą w Będargowie w „Rajskim Ogrodzie”

17 XI – Msza św. połączona z modlitwą za parafian zmarłych od listopada 2018 r.

20 XI – Msza św. za zmarłych kapłanów posługujących i związanych z dekanatem Gdańsk-Przymorze

22-24 XI – rekolekcje młodzieży w domu Sióstr Misjonarek Krwi Chrystusa w Swarzewie

22-24 XI – wyjazd członków Duszpasterstwa Akademickiego „Lux Cordis” do Opactwa Benedyktynów w Żarnowcu

23 XI – parafialna zabawa andrzejkowa

24 XI – Uroczystość Chrystusa Króla; w czasie Mszy św. o godz. 9.30 miała miejsce promocja w parafialnej służbie liturgicznej (ministrantów i lektorów)

26 XI – konferencja pt. „Mszał Rzymski”

30 XI – inauguracja tegorocznego adwentu i nowego roku liturgicznego LUCERNARIUM, czyli niesporami połączonymi z uroczystym śpiewem i zapaleniem świec na wieńcu adwentowym

1 XII – „Barbórka” morskich górników; podczas Mszy św. o godz. 13.00 wraz z naftowymi górnikami morskimi dziękowano Bogu za wstawiennictwem św. Barbary za otrzymane łaski i proszono o dalszą opiekę i Boże błogosławieństwo trudnej i niebezpiecznej pracy

• rozpoczęcie Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom (świece „Caritas”) oraz akcji „Tutka Miłosierdzia” (dary dla potrzebujących i bezdomnych)

6 XII – mikołajki parafialne

• Akatysta ku czci Bogurodzicy w wykonaniu połączonych zespołów muzycznych naszej parafii

8 XII – poświęcenie medalików dzieci przygotowujących się do I Komunii Św.

8-11 XII – rekolekcje parafialne pod przewodnictwem ks. dra Krzysztofa Kinowskiego, rektora Gdańskiego Seminarium Duchownego

15 XII – 32. rocznica powstania naszej parafii

„Eucharystia daje życie” – nowy trzyletni program duszpasterski Kościoła w Polsce



Kościół katolicki w Polsce rozpoczął w pierwszą niedzielę Adwentu trzyletni program duszpasterski na lata 2019-2022, któremu będą towarzyszyć słowa: „Eucharystia daje życie”.

Założenia ogólnopolskiego programu duszpasterskiego przedstawił abp Wiktor Skworec, Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP zaznaczając, że inspiracją dla programu były odniesienia do dokumentów papieskich św. Jana Pawła II: „Ecclesia de Eucharistia” i Benedykta XVI „Sacramentum Caritatis”.

Zadania nowego programu określają następujące cele:

- cel formacyjny – głębsze poznanie wartości i znaczenia Eucharystii;
- cel inicjacyjny – odnowa życia eucharystycznego;
- cel ewangelizacyjny – zachęta do uczestnictwa we Mszy św. i adoracji eucharystycznej oraz
- cel społeczny – miłość bliźniego, której źródłem jest Eucharystia.

Jak podkreślił abp Skworec „Kościół żyje dzięki Eucharystii – to nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale tajemnica Kościoła. W Eucharystii zawiera się całe dobro Kościoła – to znaczy Jezus Chrystus”.

Założeniem programu jest to, by Eucharystia – sakrament miłości - wraz z chrztem i bierzmowaniem, stała się fundamentem życia chrześcijańskiego, ponieważ dzięki niej wierni mają dostęp do skarbów Bożego życia i wzrostu miłości.

W pierwszym roku liturgicznym będzie obowiązywał temat: „Wielka tajemnica wiary” z mottem biblijnym: „(...) abyście uwierzyli w Tego, którego [Bóg] posłał” (J 6,29).

Tematem drugiego roku programu będą słowa: „Zgromadzeni na świętej wieczerzy” z mottem biblijnym: „(...) Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba” (J 6,32).

Trzeci rok będzie poświęcony tematowi: „Posłani w pokoju Chrystusa” z mottem: „ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57).

Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP zwrócił uwagę na wartość właściwego świętowania niedzieli w gronie najbliższych, w rodzinie. Podkreślił, że niedziela dla chrześcijan, dzięki czynnemu udziałowi w Eucharystii, jest czasem uprzywilejowanym także w przestrzeni kultury i natury. „Chodzi nie tylko o liturgię, ale o stwarzanie propozycji pozaliturgicznych, np. kulturalnych, o przeżywanie niedzieli w sposób wspólnotowy, zwłaszcza w rodzinach”.

Podczas corocznego forum duszpasterskiego metropolita poznański abp Stanisław Gądecki w swoim wystąpieniu nawiązał do hasła pierwszego roku nowego programu duszpasterskiego, poświęconego sakramentowi Eucharystii. Powiedział, że pogłębianie tematu dotyczącego Mszy św. powinno prowadzić do głębszego spotkania z Chrystusem. Abp Gądecki podkreślił, że Eucharystia jest nie tylko pokarmem na życie doczesne i wieczne, ale podtrzymuje w nas łaskę powołania i rzuca światło na nasze doświadczenia życiowe: radości i trudności, kłopoty i próby. Przekonywał, że dobrze przeżyta Eucharystia owocuje w naszym życiu miłością bliźniego, odpowiedzialnością za życie rodzinne i społeczne. „Eucharystia to najdroższy skarb Kościoła, a Kościół to tylko i wyłącznie Eucharystia”.

* * *

W dniach od 18-21 listopada, na Jasnej Górze odbyły się rekolekcje Episkopatu Polski, której temat brzmiał: „Eucharystia radosnym udziałem w ofierze Chrystusa”. Rozważania głosił rekolekcionista o. dr Wojciech Gierzych, dominikanin, teolog Domu Papieskiego, profesor teologii moralnej na Papieskim Uniwersytecie „Angelicum” w Rzymie.

Biskupi obecni na 379. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Janowie Podlaskim w Diecezji Siedleckiej przyjęli główne założenia nowego programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce „Eucharystia – Źródło, Szczyt i Misja Kościoła” opartego na Duszpasterstwie eucharystycznym, który ma wzmacniać zaangażowanie duchownych i świeckich w przygotowanie i przeżywanie Eucharystii.

Program zwraca m.in. uwagę na potrzebę powołania nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, którzy mogą pomagać w parafiach, m.in. w niesieniu Komunii Świętej osobom chorym, starszym lub tym, którzy nie są w stanie uczestniczyć we Mszy świętej.

Za: episkopat.pl

Wspieramy kościół na Wschodzie

Historia

Parafia pw. Wszystkich Świętych w Nowym Jaryczowie została erygowana w 1431 roku. Miało to związek z otrzymaniem przez miasteczko praw magdeburskich. Pierwszy, drewniany kościółek spłonął w pożarze. Na tym miejscu zbudowano w 1731 kościół murowany.

W związku z dynamicznym rozwojem, okazało się, że kościół jest zbyt mały. Rozbudowano zatem istniejącą świątynię, którą konsekrowano w 1886 roku. Po II Wojnie Światowej, kiedy na te tereny przyszedł Związek Radziecki, kościół zamieniono na magazyn cementu. Pod koniec lat 80-tych kościół był w stanie ruiny, parafia właściwie nie istniała. Sytuacja zmieniła się w 1991 roku, kiedy nastąpiła wolna Ukraina i świątynię oddano znów wspólnocie rzymskokatolickiej, która składała się w zdecydowanej większości z Polaków, którzy nie zostali wysiedleni z tego terenu. Od tego czasu parafia dynamicznie się rozwija.

Duszpasterstwo

Parafia w Nowym Jaryczowie, po obaleniu Związku Radzieckiego, na początku była tylko tzw. „parafią dojazdową”, do której przyjeżdżał ksiądz na stałe rezydujący we Lwowie. Przez pewien czas była obsługiwana przez księży saletynów z Buska. Od 2008 roku jest parafią samodzielnie istniejącą. Pierwszym proboszczem, na stałe rezydującym, był ks. Zdzisław Hirsch (pochodzący z Archidiecezji Gdańskiej), który także był pomysłodawcą i budowniczym parafialnego przedszkola.

Współcześnie, parafia pw. Wszystkich Świętych w Nowym Jaryczowie pomimo 70-letniej przerwy za ZSRR, jest historycznie kontynuatorką parafii sprzed wieków. Stąd, duszpasterstwo opiera się przede wszystkim na dawnych polskich tradycjach kresowych. Wielu naszych rodaków, którzy nie uciekli i nie zostali przesiedleni, do dziś znaków Polskości szuka właśnie w parafii. Do dziś większość Mszy św. sprawowana jest w języku polskim, kultywowane są polskie tradycje i zwyczaje (np. święcenie pokarmów i pisanek na Wielkanoc, odwiedziny kolędowe w okresie Bożego Narodzenia itp.). Niemniej jednak coraz większa liczba Ukraińców także powoli szuka relacji z Bogiem poprzez liturgię obrządku łacińskiego.

Przedszkole

Od roku 2009 przy parafii działa Przedszkole im. Św. Michała Archanioła, prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Św. Michała Archanioła (Michalitki).



Początki przedszkola były bardzo skromne – mieściło się w jednym pomieszczeniu na plebanii. Okazało się jednak, że cieszy się ogromną popularnością i potrzebna jest rozbudowa. Dziś, przedszkole zajmuje praktycznie całe piętro plebanii, mamy 2 grupy po 24 dzieci. Dzięki ofiarnej pracy sióstr oraz świeckich nauczycielek dzieci dostają to, co najlepsze – edukację na najwyższym poziomie oraz wartości chrześcijańskie, dzięki którym będą miały lepszy start w życiu. W czasie procesu edukacyjnego dzieci uczą się elementów matematyki i geometrii, podstaw j. polskiego i angielskiego; jest muzyka i rytmika; dzieci także kilka razy do roku przygotowują przedstawienia, podczas których uczą się na pamięć wierszyków i piosenek.

Podsumowanie

Nasza parafia i przedszkole jest małym cudem, który nieustannie wydarza się tu, na Ukrainie. Rzeczywistość wojny, biedy i różnych patologii społecznych powoduje, że życie na Ukrainie jest bardzo ciężkie. A pomimo tego wszystkiego istniejemy i nieustannie się rozwijamy. Co jakiś czas udaje nam się wyremontować, czy część kościoła, czy część przedszkola. Staramy się otoczyć opieką jak największą liczbę dzieci, i tych w przedszkolu, i tych w parafii. Nie zapominamy także o starszych parafianach, dla których organizujemy opiekę zdrowotną i leki. Niejednokrotnie stykamy się z różnymi problemami, ale pozostajemy optymistami. Bóg cały czas potwierdza poprzez różne znaki, że chce naszej obecności w tym miejscu – nie mając nic, istniejemy już ponad 10 lat. A to tylko dzięki Bożej Opatrzności, która przemawia przez ludzi dobrej woli...

Chwała Panu!!!

Ks. Jakub Dębicki
www.parafijaryczow.com

Pielgrzymka „Lux Cordis” do Ziemi Świętej – potwierdzamy: JEZUS żyje!

Czy siedem dni spędzonych na podążaniu śladami Jezusa, patrzeniu Jego oczami na to, co sam widział i obecność w miejscach, gdzie i On był dwa tysiące lat temu, a będących podstawą naszej wiary, nie brzmi jak marzenie? A co jeśli dodamy do tego ekipę bliskich nam osób? To właśnie stało się udziałem 58-osobowej grupy z naszej parafii, pielgrzymującej w dniach 21-28 września do Ziemi Świętej.

Młodzież i studenci z „Lux Cordis”, członkowie postakademickiej wspólnoty „Amen” oraz członkowie „Domego Kościoła” zerwali się w środku sobotniej nocy, aby przelecieć do Tel Awiwu i rozpocząć swoje pielgrzymowanie. W tym wszystkim towarzyszyła nam siostra Miriam, doświadczona duchowa przewodniczka po Ziemi Świętej, oraz nasi niezastąpieni księża – Mateusz i Paweł.

Każdy dzień zaplanowany był tak, by skupić się na poszczególnych sakramentach przez zwiedzanie miejsc związanych z nimi, przez czytanie Słowa Bożego, słuchanie konferencji księży oraz samodzielną kontemplację spisywaną w specjalnie do tego przygotowanych Dzienniczkach Pielgrzyma. Nie sposób wymienić wszystkich miejsc, które mieliśmy okazję zobaczyć. Należą do nich m.in. Kościół Zwiastowania w Nazarecie, Góra Tabor, Bazylika Przemienienia Pańskiego, Kafarnaum, Jerycho, Góra Kuszenia, Morze Martwe, Góra Oliwna, Grota Narodzenia Jezusa, Pustynia Judzka, muzeum Yad Vashem. Odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne, polewając głowy wodą z rzeki Jordan, małżeństwa odnowiły przysięgę małżeńską w Kanie Galilejskiej, a księża przyrzeczenia kapłańskie w miejscu powołania

Piotra – nad Jeziorem Galilejskim. Odprawiliśmy drogę krzyżową wąskimi alejkami, którymi rzeczywiście podążał Jezus z krzyżem, dotknęliśmy skały Golgoty...

Potwierdzamy: Jezus żyje! Widzieliśmy Jego pusty grób, doświadczyliśmy tego, że On Jest. Mało tego: On nie został tam, w tych świętych miejscach. Poszedł razem z nami wszystkimi do naszej codzienności.

Dziękujemy Bogu za tę ogromną łaskę pielgrzymowania śladami Jego objawień w naszym życiu. Jesteśmy Mu wdzięczni za Jezusa Chrystusa, Jego Syna, dzięki któremu mamy życie. Dziękujemy bardzo serdecznie siostrze Miriam, która pokazała nam tzw. piątą Ewangelię w sposób życiowy, prosty, dzieląc się z nami swoim bogatym doświadczeniem i wiedzą, a także wchodząc w serdeczną relację z nami. Z całego serca dziękujemy księdzu Mateuszowi i księdzu Pawłowi, naszym dobrym pasterzom, którzy – jak zawsze – ofiarnie nam służyli przez rozmowy, sakramenty (także te sprawowane np. o 3 w nocy na lotnisku, w skwarze pustynnym czy po całym dniu intensywnego zwiedzania), włożyli ogrom trudu w duchowe przygotowanie pielgrzymki i jednocześnie okazywali nam przyjacielską miłość.

To był święty czas! A w głowach wielu z nas już kiełkuje myśl o powrocie w to niezwykle miejsce...

Katarzyna Lewandowska



Uczestnicy pielgrzymki na tle Jerozolimy



Rejs po Jeziorze Galilejskim



Wędrówka na Górę Kuszenia



Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w Kanie Galilejskiej



Konferencja nad Jeziorzem Galilejskim



Nocny spacer po Betlejem



Przed Kościołem św. Jana Chrzciciela w Ain Karem



Syjon - wewnątrz Kościoła Zaśnięcia Matki Bożej

XIX Dzień Papieski „Wstańcie, chodźmy!”



W bieżącym roku przeżywaliśmy XIX Dzień Papieski pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”. Jak co roku, młodzież z zaprzyjaźnionych szkół prowadziła zbiórkę dla stypendystów fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Dziękujemy wszystkim za ofiarność!

* * *

„Wstańcie, chodźmy!” jest tytułem książki Św. Jana Pawła II, w której przywołuje słowa Jezusa Chrystusa skierowane do Apostołów. Z kolei papież Franciszek wskazuje na to, że: „Dobrze jest pamiętać (...) o tych wszystkich braciach na przestrzeni dziejów, którzy byli pełni radości, pełni niezmordowanej odwagi w głoszeniu Słowa oraz zdolni do wielkiej wytrwałości. (...) Nie mówmy, że dzisiaj jest trudniej; jest inaczej. Dlatego uczmy się od świętych, którzy nas poprzeczili i stawili czoło trudnościom występującym w ich epoce. (pap. Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 263)

* * *

W tym roku minęło 40 lat od I Pielgrzymki Św. Jana Pawła II do Ojczyzny. Warto zauważyć, że była to pierwsza w całej historii Polski wizyta papieża w naszej Ojczyźnie. Władze komunistyczne zdecydowanie się jej sprzeciwiały, przeczuwając, że może ona odmienić serca i umysły Polaków

a w konsekwencji zmienić przyszłość kraju. Podążając za rozważaniami zawartym w książce „Wstańcie, chodźmy!” chciejmy spojrzeć na tę pielgrzymkę w perspektywie ostatniego rozdziału: Abraham i Chrystus: „Oto idę pełnić Twoją wolę”. Papież Polak zestawia tam Abrahama i Chrystusa i zauważa, że powołanie każdego człowieka: (...) to podwójna tajemnica. Przede wszystkim jest to tajemnica pamięci o tym, co z miłości Bożej już stało się w ludzkich dziejach. Zarazem jest to tajemnica przyszłości, a to znaczy nadziei: tajemnica progu, który każdy z nas ma przekroczyć na mocy tego samego wezwania wspierany wiarą, która nie cofa się przed niczym, bo wie, komu uwierzyliśmy. Wyjaśnieniem i zobrazowaniem powyższych słów może być to wszystko, czego dokonał Św. Jan Paweł II przez I Pielgrzymkę do Ojczyzny. Wskazał na chrześcijańskie korzenie Polski i ukazał horyzonty nadziei związanej z ufnością pokładaną w Bogu.

W odniesieniu do hasła XIX Dnia Papieskiego możemy powiedzieć, że I pielgrzymka do Polski św. Jana Pawła II stanowi przykład dobrej, konsekwentnie realizowanej właściwej odpowiedzi, jaką człowiek może dać na Chrystusowe wezwanie: Wstańcie, chodźmy!

Dzień Papieski w SP nr 80

W Szkole Podstawowej nr 80 w październiku odbył się Dzień Papieski pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”.

W tym roku ten dzień przebiegał w specjalnej odsłonie, ponieważ została przygotowana wystawa, która zajęła cały korytarz szkolny. Na planszach ukazane było życie i nauczanie Świętego Jana Pawła II. Ekspozycję porządkowały cztery ważne daty z życia naszego Wielkiego Polaka.

Dla uczestników tego wydarzenia było coś dla ducha i dla ciała. Przygotowano gry i zabawy dla dzieci i młodzieży związane z Patronem tego dnia a ciasta upieczone dla pokrzepienia sił, cieszyły się wielkim powodzeniem.

Aby jak najowocniej przeżyć ten dzień dzieci wraz z nauczycielami chętnie i licznie odwiedzały wystawę, uczestniczyły w konkursach sprawdzających wiedzę o Naszym Papieżu, Zebrane przy tej okazji pieniądze zostały przekazane na cel charytatywny.

Siostra Dorota Wierzbicka



„Zapach Boga” – kard. Konrad Krajewski

Szokuj. Bądź wolny i czyn dobro.

Kard. Konrad Krajewski to ceremoniarz trzech papieży: Jana Pawła II, Benedykta i Franciszka. Uczestniczył w przygotowaniu dwóch konklawe. W 2013 roku Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Konrada Krajewskiego arcybiskupem i jałmużnikiem papieskim. W 2018 r. został on jednym z najmłodszych kardynałów. Nadane mu tytuły czy nagrody nie zmieniły jego trybu życia, pomaga tym wszystkim, którzy są w potrzebie.

„Zapach Boga” to zbiór publicznie wypowiedzianych słów, fragmentów homilii, przemówień publicznych i nielicznych wywiadów ks. Kardynała zebranych i opracowanych przez Krzysztofa Tadeja. Książka składa się z trzech rozdziałów: „Roznosić woń Boga”, „W Jego imieniu” i „Spotkania”.

O stylu wypowiedzi kard. Krajewskiego można powiedzieć, że nie stosuje długich teologicznych rozważań, są to przeważnie krótkie, precyzyjne dobrane słowa wynikające wprost z Ewangelii. Słowa, które tworzą niekonwencjonalne zestawienia, prawie hasła, a przez to trafiają prosto w samo sedno przekazu.

Na przykład o miłosierdziu ks. Kardynał mówi, że jest „skandalicznie bezwarunkowe”. Wspomnił tu człowieka, którego wyspowiadał po czterdziestu latach. Powiedział mu wtedy: „Nie ma pokuty. Idź i nie grzesz więcej”.

Moją uwagę zwróciły słowa o Komunii Świętej. Powiedział, że kiedy Ją przyjmujemy, stajemy się jak tabernakulum. Jezus potrzebuje naszego ciała, by być obecnym w świecie. Gdziekolwiek więc pójdę, mogę zanieść Pana Jezusa jak woń - wszędzie tam gdzie żyję i zmagam się ze swoimi problemami. Ale to mnie zobowiązuje do bycia godnym takiej misji.

O centrum świata ks. Kardynał mówi, że jest ono tam, gdzie się modłę, bo wtedy Bóg we mnie oddycha. Jeśli wpuszczę Boga do swojego serca, zaczynają się dziać cuda, cuda przemiany, zacznę wtedy promieniować Bogiem. A co mówi o świętości? – „Świętość to jest wyciskanie z każdego z nas tego, co jest najpiękniejsze(...) Zobaczcie, że tyle w nas piękna, tyle dobroci, tyle miłości. Tyle chęci służenia innym, a jednocześnie dzieje się coś takiego, że marnujemy życie”. Czy to nie czas, żeby zaprosić Boga do mojego życia? Najpierw trzeba przyrzeć się otrzymanym łaskom, spowiedziom, które pozwalały zrozumieć siebie samego a potem pozwolić Jezusowi działać we mnie. Jeszcze lepiej jest powiedzieć: „Jezu, Ty się zajmij moim życiem, bo ja sam nie dam rady.”



Ziarnem, które Jezus rzuca nawet wtedy, kiedy nie jesteśmy w stanie go przyjąć, jest Słowo Boże. „Kiedy zaczynam czytać Pismo Święte, to ono mnie czyta. Ono czyta moje życie. Ja zaczynam widzieć świat tak, jak widzi je Bóg.(...) Ewangelia nie jest o Jezusie, Ewangelia jest Jezusem”.

Ks. Kardynał namawia, aby nie czytać książek na temat Ewangelii, a zacząć czytać samą Ewangelię. Adorację ks. Kardynał nazywa opaleniem, bo Najświętszy Sakrament podobny jest do słońca. Podczas adoracji przenika do nas działanie Boga, nabieramy kolorów Bożych. Nie widzimy siebie, ale Boga – to jest wielka tajemnica i istota adoracji – rozpoznawanie Boga w sobie. Aby się Panu Bogu podobać, a nie światu, wystarczy żyć według modlitwy „Ojcze nasz”. Nic więcej.

Rozpoczął się niedawno nowy rok liturgiczny, w którego centrum jest Eucharystia. O tajemnicy Eucharystii, ks. Kardynał mówi, że jest jedną z największych tajemnic wiary, która spadła nam z nieba. „Nie tylko nie udaje nam się jej pojąć, ale nawet nie jesteśmy w stanie jej wymyślić. Ona jest poza zasięgiem naszego rozumu.”

Bardzo radykalne wypowiedzi ks. Kardynała są również w drugiej części książki, która mówi o Jego posłudze jałmużnika Ojca Świętego Franciszka. O jałmużnie mówi, że to jest dzielenie się sobą, nie pieniędzmi: „Jałmużna to coś, co mnie kosztuje, coś, co jest moje, coś, co skwierczy, jak dam”. A Miłosierdzie najlepiej opisuje Boga, nas też, bo miłosierdzie to konkretny czyn.

W książce są także słowa o naszym patronie: „Brat Albert chciał namalować Jezusa takiego, jakiego widział, jakiego czuł, całego w ranach, tak jak go widziała Faustyna. Z berłem, z koroną. Robił to w swoim warsztacie, ale Jezus mówi: «Chodź do mojego warsztatu, tam Mnie zobaczysz prawdziwego wśród ubogich». I wszystko się zmieniło.”

Trzecia część książki jest poświęcona spotkaniom z Ojcami Świętymi: z Janem Pawłem II, Benedyktem XVI i Franciszkiem. Kardynał K. Krajewski jako ksiądz był świadkiem wielu historycznych wydarzeń w Watykanie i w świecie. W tej części dowiadujemy się o osobistym spojrzeniu na życie Ojców Kościoła. I w tym miejscu zostawię Czytelnika z pewnym niedosytem, zachęcając jednocześnie wszystkich do przeczytania tej książki, by samemu doświadczyć jej niezwykłości.

Na zakończenie przytoczę jeszcze jeden cytat z książki: „Przyjacielem jest ten, dzięki któremu stajemy się lepsi” i dedykuję go ks. Janowi Migonowi MIC.

Teresa Sowińska

Tegoroczne Holy Wins – „Jesteśmy wonnością Jezusa!”

Holy Wins czyli Święty zwycięża

„Zamiast straszyć, świętujemy ze świętymi”. Przypominał pod koniec października rzecznik Episkopatu ks. Paweł Ryteł-Adrianik. Coraz więcej parafii rzymskokatolickich organizuje w przeddzień Uroczystości Wszystkich Świętych nawiązujące do chrześcijańskich tradycji wydarzenia, które stanowią alternatywę dla halloween. Podobnie jak inne święta w całym roku liturgicznym Holy Wins głosi radość, dobroć i przypomina o świętości. Również nasza parafia, spośród 12 parafii Archidiecezji Gdańskiej, pięknie zorganizowała ten wieczór.

Trzygodzinnemu spotkaniu towarzyszyły słowa: „Jesteśmy wonnością Chrystusa”. Nic lepiej nie przygotuje nas do przeżycia dnia Wszystkich Świętych jak właśnie czas wyciszenia i skupienia na Słowie Bożym. Podczas spotkania ks. Mateusz przypomniał List do Koryntian, w którym św. Paweł mówi o powołaniu każdego człowieka do świętości. Tę drogę otwiera pierwszy sakrament – chrzest. Droga do świętości jest trudna, o czym świadczą życiorysy wszystkich świętych Kościoła. Tutaj zostali przywołani: św. Rita, św. Faustyna Kowalska, św. O. Pio, św. Brat Albert, św. Jan Paweł II oraz bł. Jerzy Popiełuszko. Wszyscy przywołani Święci, bohaterowie wieczoru, są żywym dowodem, że każdy może być świętym – zaznaczył ks. Mateusz.

Rozważaniu Słowa Bożego i modlitwie towarzyszyły scenki dramatyczne i pantomima, przygotowane przez



młodzież. Włączone do scenariusza wieczoru zostały również Litania do Wszystkich Świętych, nieszpory oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Na zakończenie trzygodzinnego spotkania odbyło się namaszczenie zebranych olejem nardowym. Na zakończenie, przed kościołem, młodzież poczęstowała wszystkich ciepłymi napojami i drożdżówkami.

W organizacji tego wieczoru wzięło udział ponad 50 młodych parafian z różnych wspólnot, którzy z własnej inicjatywy przygotowali scenariusz spotkania, poświęcili swój czas i wysiłek. Głównymi pomysłodawcami tego projektu byli: Dawid Kamiński, który też dyrygował zespołem muzycznym oraz ks. Mateusz Konkol.

Teresa Andrzejak



„Lectio Divina” przy Wigilijnym Stole

Rozważanie Słowa Bożego, modlitwa liturgiczna i praca były jedyną drogą, która prowadziła w początkowych wiekach chrześcijan do Boga, do lepszego poznawania Pana. „Zatrzymaj, (...) Słowo Życia: czytaj i znów czytaj Księgę Życia, którą czyta Jezus, a która jest samym Jezusem. Skieruj się ku niej... Przyoblecz się na nowo w twojego Oblubieńca, Pana naszego, Jezusa Chrystusa... Jego Słowo jest ogniem...Odpoczywaj podczas tego zajęcia. Cytując Gilberta z Hoyland, autor „Modlitwy Ewangelią na każdy dzień” podkreśla ogromne znaczenie poznawania tekstów biblijnych. Czytanie i zgłębianie Ewangelii określa się łacińskimi słowami „lectio divina”, czyli „Boże czytanie”. Medytacja biblijna została rozpowszechniona wśród mnichów i zgodnie z tą tradycją dzieli się na cztery części: lectio, meditatio, oratio, contemplatio. O co chodzi? I dla czego tak dużo łaciny w XXI wieku?



„Lectio” jest pierwszym krokiem: czytam uważnie tekst Pisma Świętego, modląc się do Ducha Świętego, aby przyjąć jak najlepiej zadany fragment. Staram się czytać tekst całym sobą: umysłem, sercem i wolą. Składam pocałunek na Piśmie Świętym z miłością i adoracją.

Drugim krokiem jest „meditatio”, czyli rozważanie: staram się zrozumieć tekst dogłębnie; pytam siebie, czytając, co Bóg do mnie mówi; skupiam się na Słowie Bożym, którego ogromna pojemność, bogactwo treści pomoże mi zrozumieć samego siebie. Zatrzymuję się nad zdaniami, które zadziwiają mnie, niepokoją. Nasycać się słowami, które przykuwają moją uwagę. Wypisuję je i umieszczam na widocznym miejscu, jako „drogocenny klejnot dnia”. Szukam wyjaśnienia Pisma przez Pismo, nawiązując do innych bliskich mi fragmentów biblijnych.

„Oratio” jest modlitwą; moją modlitwą do Boga. Teraz ja mówię do Pana, otwieram przed nim serce i opowiadam o przeżyciach, które powoduje we mnie rozważany fragment Biblii. Moja modlitwa niech będzie prosta i spontaniczna. Uwielbiam Boga i dziękuję Mu za to, kim jest w moim życiu. Błagam Go, proszę, wołam. Dzielę się z Nim każdym swoim uczuciem.

„Contemplatio” polega na przebywaniu z Bogiem w Jego obecności. Otwieram się na łaskę kontemplacji, a to oznacza, że jestem z Bogiem tam, gdzie on przebywa. Trwam przy Bogu całym sobą. Kontemplacja to rozmowa dwóch serc. Obecność Ducha Świętego. Milczę, pozostaję w bezruchu i skupieniu. Rodzi się moja głęboka więź z Bogiem. Staram się patrzeć na otoczenie Jego oczami i pozwalają, aby wszystko przenikała Jego Łaska. Wtedy zaznam pokój.

* * *

Przechodząc tę drogę, nazwaną „lectio divina”, mam pewność, że Słowo Boże przyjmuję w taki sposób, że będzie ono we mnie kiełkować, aby w końcu wydać obfity

plon. Czy jest lepszy moment niż Adwent na biblijne przeżywanie każdego dnia życia? To właśnie codzienna praktyka „lectio divina” pomoże mi: wyczekiwać nadejścia Wschodzącego Słońca /Łk 1,67-79/; przyjąć i umiłować Zbawiciela; otworzyć się na Słowo i przyjąć Jezusa całym sobą; uwierzyć, że wszystko jest w rękach Boga; wziąć Jezusa w swoje ramiona; wytrwać dla Niego w przeciwnościach.

Można zacząć w ten sposób: „Zaproponuję mojej rodzinie, aby wyznaczony fragment

z Ewangelii św. Łukasza przeczytać przed wieczną wigilią. Po wieczery postaram się znaleźć czas na ewangeliczną kontemplację opisanego wydarzenia. Będę wzywał Ducha Świętego, aby pomógł wejść w wydarzenia Nocy Betlejemskiej, uczestniczyć w nim i przebywać z miłością blisko Maryi i Józefa oraz Niemowlęcia. „Dołączę się” do Maryi i Józefa, którzy wędrują do Betlejem. (...) Zobaczą ich zmęczenie, ale także ich spokój i ufność. Józef próbuje znaleźć godne miejsce dla rodzącej Maryi. (...) Będę towarzyszył im w ich cierpieniu. Uświadomię sobie, że kiedy przeżywam podobne momenty, powtarza się w moim życiu tajemnica Bożego Narodzenia. Maryja jest gotowa rodzić dla mnie Jezusa wszędzie tam, gdzie spotykam się z odrzuceniem. Będę prosił o głębokie doświadczenie i przeżycie narodzin Jezusa (ww.6-7). Wejdę z Maryją i Józefem do stajni. Jest zimno, cuchnie. W nieludzkich warunkach objawia się nieskończona miłość Boga. Będę kontemlował najpierw wiarę i miłość Maryi, a potem cichość i troskliwość Józefa. Atmosferę niezwyklej dobroci. Razem z pasterzami będę trwał w niej aż do nasycenia. Wezmę na ręce Jezusa, będę tulił Go w swych ramionach i powtarzał: „Jezu, kocham Cię. Ty jesteś moim zbawieniem.” /s.89/

(Powyższe rozmyślanie dotyczy Ewangelii wg św. Łukasza 2, 1-14.)

Przemieniać serca, nawet te kamienne; zmieniać życie – oto najważniejszy cel czytania i rozważania Ewangelii. Czy jesteście na to gotowi? Odwrócić się od roziskrzonych witryn sklepowych i zwrócić wzrok na Chrystusa, na Jego Słowo Życia; na bok odstawić w pamięci słowa, popularne i puste: „sale!”, „najlepsze okazje tygodnia!”, „wanilia i cynamon gratis”.

Czy jesteście gotowi podarować Bliskim prawdziwe Świąta?! Prawdziwe, czyli zatopione nie w barszczu ze świątecznej promocji, ale raczej koniecznie w skromnej stajence roziskrzonych Bożą Miłością. „Boże, pomóż przenieść nam atmosferę Betlejemskiej Nocy nad nasze wigilijne stoły!”

Teresa Andrzejak

Cytaty pochodzą z książki „Modlitwa Ewangelią na każdy dzień. Tom 1. Krzysztof Wons SDS.

Objaśnienie kolejnych części „lectio divina” na podstawie materiału na stronie internetowej Szkoły Biblijnej Archidiecezji Gdańskiej.

Bóg, który nadaje życiu smak...

„Chodźcie, posilcie się!”

– zaprasza nas Jezus w Ewangelii Św. Jana.

Jeden z weekendów listopada (15-17 XI) grupa chórzystów spędziła na doświadczaniu obecności Boga podczas rekolekcji z bibliodramą. Spotkaliśmy się w pięknie położonym ośrodku „Rajski Ogród” nie tylko po to, aby rozkoszować się otaczającą nas przyrodą i przysmakami stołu (choć i to było w programie), ale głównie po to, aby poprzez doświadczanie siebie, bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem oraz poddawanie się działaniu Słowa Bożego, pogłębić osobistą relację z Panem Bogiem i doświadczyć Jego miłości.

Forma i zakres zajęć były pewnym zaskoczeniem, gdyż nie mieliśmy do tej pory doświadczenia z tego typu zajęciami ukierunkowanymi na rozwój duchowy. Poprzez ruch, twórczość plastyczną i inscenizację wybranego fragmentu Pisma Świętego dotykaliśmy ważnych dla nas spraw ukrytych w naszych sercach.

Codzienna Eucharystia, wspólne biesiadowanie, rozmowy i śpiew pozwoliły nam głęboko doświadczyć miłości Boga i bliźniego.

Choć weekend refleksji nad tym, co jest ważne w naszym życiu, szybko dobiegł końca, to jego owoce jeszcze długo będziemy smakować w naszej codzienności.

Tekst: Anna Terech, Zdjęcia: Alina Sowińska



Promocja ministrantów i lektorów

W Uroczystość Chrystusa Króla, która jest patronalnym świętem ministrantów, przeżywalismy podniosłą i radosną chwilę. W niedzielę 24 listopada 2019 w czasie Mszy św. o godz. 9.30 miała miejsce promocja w naszej parafialnej służbie liturgicznej.

Do grona aspirantów dołączyło czterech kandydatów, którzy wyrazili pragnienie, by stać się ministrantami. To: Franciszek Waleński, Piotr Kowalski, Jakub Gąsiorowski i Grzegorz Światała. Ministrantami ołtarza zostali dotychczasowi aspiranci: Stanisław Orłowski

i Kacper Rogaczewski. Na stopień ministranta światła awansowali: Alex Denisiuk, Igor Jewusiak, Stanisław Nałęcz, Mateusz Pisański i Szymon Gruca. Natomiast lektorami, czyli ministrantami Słowa Bożego zostali ustanowieni: Artur Klein i Damian Wojcieszak

Gratulujemy i życzymy wytrwałości w służbie Chrystusowi Królowi. Z ministranckim pozdrowieniem: Króluj nam Chryste – zawsze i wszędzie!

ks. Wojciech Lange



Parafialna zabawa andrzejkowa

Wspólnota Domowego Kościoła zorganizowała, jak co roku zabawę andrzejkową. Odbędzie się ona w sobotę 23 listopada 2019 w budynku dawnego Gimnazjum nr 21. Wspólne świętowanie rozpoczęło się o godz. 19.30, a zakończyło się przed północą. Oprócz dobrej zabawy przy muzyce w wykonaniu duetu DJ GREGORIO, organizatorzy przygotowali ciepłe i zimne napoje, ciasta oraz słodką niespodziankę. Zaproszenie przyjęli zarówno dorośli, jak i młodzież, dzieci i starsi, małżonkowie i osoby samotne. Miejsca starczyło dla każdego. Dziękujemy Wspólnocie Domowego Kościoła za zorganizowanie zabawy oraz tym wszystkim, którzy wzięli w niej udział za sympatyczną, rodzinną atmosferę.



Weekendowy wyjazd Młodszej Młodzieży „Lux Cordis” – 25-27 X 2019 r.

Poprzedni weekend Wspólnota Młodszej Młodzieży „Lux Cordis” spędziła w Żelistrzewie na wyjeździe integracyjnym. To był wspaniały czas wypoczynku. Jeździliśmy tam między innymi na hulajnogach, gokartach i koniach. Graliśmy w bilard, piłkarzyki i mini golfa. Nie zabrakło także gier planszowych, ogniska, a przede wszystkim wspólnej modlitwy i Eucharystii.

Wszystkim bardzo się podobało i nie możemy doczekać się kolejnego wyjazdu. Dziękujemy również pani Alicji za pomoc i opiekę w tym wyjątkowym dla nas czasie :)

Ola Brylowska



Błogosławieństwo różańców – 6 X

Gdy w roku 1917 Matka Boża przyszła do trójki małych dzieci z Fatimy, to gorąco je prosiła: „Odmawiajcie codziennie Różaniec. Módlcie się o pokój i za grzeszników, którzy przestali kochać Pana Boga”.

W niedzielę 6 października 2019 dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej uczestniczyły we Mszy św. o godz. 11.00, w czasie której zostały poświęcone różańce, aby mogły na nich lepiej się modlić, tak jak prosiła o to Matka Boża. Modlitwa różańcowa ma łączyć nasze życie z życiem Maryi i Jezusa. Wierzimy, że ta modlitwa przygotowuje dzieci do spotkania ze Zbawicielem w sakramencie pokuty i Eucharystii.

Kapłan modlił się: Panie Jezu, pobłogosław te różańce i spraw, aby każdy, kto będzie je nosił ze czcią, odma-

wiał z uwagą i pobożnie rozważał tajemnice życia Twojego i Twojej Matki, był zachowany od wszelkiego zła i niebezpieczeństwa. Pobłogosław wszystkich, a zwłaszcza dzieci przygotowujące się do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. Udziel im daru gorliwej modlitwy i prawdziwej pobożności, aby u kresu życia mogli stanąć przed Twoim obliczem razem z Najświętszą Maryją Panną. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Przez modlitwę różańcową dzieci będą zapraszać Pana Jezusa i Maryję do swojego życia, aby pomagali im w chwilach radosnych i smutnych – każdego dnia. Tak, aby nie ustały w drodze do nieba. Wierzimy, że różaniec pomoże dzieciom również w dobrym przygotowaniu się do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej.

ks. Wojciech Lange



Błogosławieństwo modlitewników – 10 XI

Modlitwa to spotkanie z naszym najlepszym Przyjacielem – Panem Bogiem. Na modlitwie możemy z Nim rozmawiać, nie tylko rano i wieczorem, gdy odmawiamy pacierz, ale w każdej chwili dnia. Możemy z Nim rozmawiać swoimi słowami albo skorzystać z modlitw znajdujących się w modlitewniku, czyli w książeczce do nabożeństwa.

W niedzielę 10 listopada 2019 w czasie Mszy św. ks. Paweł pobłogosławił książeczki do nabożeństwa, które mają

być pomocą w modlitwie dzieci i w ich przygotowaniu do Pierwszej Spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej.

Boże, pełen dobroci, pobłogosław te książeczki i spraw, aby każdy, kto będzie się nimi posługiwał, doznał pomocy Ducha Świętego. Niech On oczyszcza serca i rozpała miłość ku Tobie, abyśmy godnie i pobożnie zanosili nasze modlitwy do Ciebie i zasłużyli na ich wysłuchanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

ks. Wojciech Lange



Poświęcenie medalików – 8 XII

Jednym ze sposobów wyrażania naszej wiary jest posiadanie znaków, które kierują naszą myśl ku Bogu. Są nimi krzyż i medalik. Wyrażają one naszą przynależność do Jezusa i Jego Matki. Są z jednej strony znakami Bożej Opieki nad nami, ale także przypominają nam o obowiązku naśladowania w życiu Jezusa i Maryi.

Krzyż jest znakiem, że jesteśmy uczniami Jezusa, a medalik znakiem oddania się pod opiekę Matki Bożej. Wierzmy, że jako uczniowie Pana Jezusa sami mamy stawać się znakiem, który pokaże innym drogę do Niego.

Ufamy także, że pomoże nam w tym wstawiennictwo Matki Bożej.

W niedzielę 8 grudnia 2019 w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w czasie Mszy św. o godz. 11.00, zostały pobłogosławione medaliki i krzyżyki dla dzieci przygotowujących się do sakramentu pokuty i Eucharystii.

ks. Wojciech Lange



Msza św. w Dniu Niepodległości

11 listopada, z okazji Święta Niepodległości, na Mszy św. o godz. 9.00 wystąpił nasz chór parafialny. Na początek, solista Wiesław Bącałski wykonał piękną pieśń pt. „Ojczyzno moja”. Ponadto chór ubogacił Eucharystię następującymi utworami: „Sine nomine”, „De profundis” i „Zbliżam się w pokorze”. Chórzyści, odświętnie przystrojeni białoczerwonymi wstążeczkami, po Mszy św. wykonali pamiątkową fotografię wraz ze swoim opiekunem ks. Proboszczem Grzegorzem Stoliczykiem, pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, również przybranej na ten dzień barwami narodowymi.

Tekst: Sylwia Stankiewicz



Mikołajki

3 grudnia odwiedził Wspólnotę Duszpasterstwa Młodzieży „Lux Cordis” święty Mikołaj wraz ze swoimi dwoma elfami pomocnikami. Jednak, ponieważ biskup z Mitry jest człowiekiem wymagającym, aby otrzymać upragnione prezenty, trzeba się było wykazać, wykonując przygotowane przez figlarne elfy zadania.

Ostatecznie, wspólnymi siłami trzech wspólnot wszystkie wyzwania zostały wykonane, a wspólnie spędzony czas był niezapomniany!

www.bratalbert.com.pl



Pielgrzymka przyjaciół

Panowie z Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” odbywają co roku pielgrzymkę autokarową w wybrane święte miejsce. Tego roku zaprosili na wrześniowy wyjazd jeszcze inne wspólnoty, działające w naszym kościele, a mianowicie ministrantów seniorów, osoby na co dzień pracujące w naszej parafii, członków klubu seniora oraz chór parafialny.

Najważniejszym punktem pielgrzymki była Msza św. w kościele pw. św. Józefa w Pomieczynie, którą celebrował ks. Wojciech, będący przewodnikiem pielgrzymki. Oprawę muzyczną i Czytanie z Księgi Proroka Zachariasza przygotowali chórzysty.

Przed liturgią miejscowy ks. proboszcz Henryk Zieliński opowiedział nam o niespełna 100-letniej historii pięknego, drewnianego kościoła, który w roku 1945 stał się miejscem noclegu więźniów z obozu w Sztutowie idących w tzw. „Marszu Śmierci”.

Kolejnym miejscem naszej pielgrzymki była biesiada w Rajskim Ogrodzie, gdzie mogliśmy upiec na ognisku kielbaskę, skosztować m.in. swojskiego chleba ze świeżym smalcem oraz pysznego ciasta. Była też chwila na podziwianie pięknego zakątka Szwajcarii Kaszubskiej.

W planie naszej pielgrzymki było odmówienie Różańca w Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Sianowie. Okazało się jednak, że w świątyni odbywa się akurat udzielanie Sakramentu Małżeństwa. Nie chcąc przeszkadzać, pozdrowiliśmy Najświętszą Maryję z daleka, a Różaniec odmówiliśmy w autokarze, pozostając myślami w pięknym sianowskim sanktuarium.

Tekst: Sylwia Stankiewicz

Zdjęcia: Sylwia Stankiewicz i Stanisław Mazurek



Kasubska Droga Krzyżowa

Celem tegorocznej jesiennej pielgrzymki braci Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”, ich rodzin i parafian czynnie związanych z Kościołem było nawiedzenie kościoła w Pomieczynie. Parafia Pomieczyno pw. św. Józefa należy do dekanatu Żukowo. Jej proboszczem jest ks. kanonik Henryk Zieliński. Parafialny kościół został wybudowany w latach 1925-26 własnymi siłami mieszkańców. Jest to drewniana budowla w stylu zakopiańskim, wpisana na listę zabytków. Pierwszym proboszczem parafii był ks. Franciszek Bork, zamordowany przez Niemców już w październiku 1939 roku. Kościół otaczają stacje Drogi Krzyżowej wykute w olbrzymich głazach. Głazy zostały wydobyte z okolicznych pól, a ich ofiarodawcy mogą szczycić się dzisiaj: ta stacja pochodzi z mojego pola.

Podczas Mszy św. odprawianej przez duchowego opiekuna naszej pielgrzymki ks. Wojciecha dziękowaliśmy Bogu za wszelkie dobro, jakiego doświadczyliśmy na przestrzeni roku oraz modliliśmy się o dalszą Bożą opiekę. Mszę św. ubogacił swoim śpiewem chór naszej parafii – współuczestnik pielgrzymki.

Pomieczyno to jedna z wielu miejscowości kaszubskich, której mieszkańcy byli naoczniymi świadkami tragicznych losów więźniów obozu Stutthof w ich Marszu Śmierci. Zwrócił na to uwagę ks. Proboszcz w bezpośredniej rozmowie z uczestnikami pielgrzymki. Aby pogłębić ten temat, udostępnił nam książkę „Stutthof jidze» Marsz Śmierci we wspomnieniach mieszkańców Pomieczyna i okolic.”

* * *

Skazani na śmierć

W styczniu 1945 roku, gdy wojska radzieckie zbliżały się do Elbląga, Niemcy postanowili ewakuować więźniów obozu Stutthof w głąb III Rzeszy, gdzie mieli nadal służyć jako tania siła robocza na potrzeby niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Ewakuację rozpoczęto 25 stycznia 1945 r. Na trasę tragicznego marszu wyszło 11 tys. osób podzielonych na kilka kolumn. Więźniom wydano prowiant składający się z 500 g chleba i 120 g margaryny. Ten jednorazowy przydział żywności wygłodniałym więźniom spożyli prawie natychmiast. Ubrani byli w obozowe pasiaki i drewniaki. Do okrycia otrzymali koce. Trasa ewakuacji prowadziła przez Mikoszewo, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Straszyn, Łapino, Kolbudy, Niestępowo, Żukowo, Przodkowo, Pomieczyno, Luzino, Godętowo do Lęborka. Miejsca postoju wybierano przypadkowo. Te wcześniej zaplanowane zajmowała ewakuowana niemiecka ludność cywilna i cofające się jednostki wehrmachtu.

Przez pierwsze trzy dni marszu więźniowie nie otrzymali żadnego posiłku. Nocowali w stodołach, dużych oborach, a także w kościołach w Żukowie, Przodkowie, Pomieczynie i Łebnie. Pomimo głębokiego śniegu i temperatury minus 20 stopni Celsjusza kolumny pokonywały codziennie ponad 20 km. Wielu więźniów nie wytrzymało trudu marszu. Padających na śnieg i nie mogących dotrzymać kroku maszerującym rozstrzeliwano. Rozstrzeliwano również osoby, które odważyły się podnieść z ziemi podrzucony chleb lub warzywo.



Do miejsca przeznaczenia dotarło tylko 7 tys. osób. Około 2 tysiącom więźniów udało się uciec z trasy marszu i miejsc postojowych. Około 2 tys. to ofiary zmarłe z wycieńczenia, chłodu i okrutnego traktowania przez strażników.

Ewakuacją objęte były również liczne podobozы. Najważniejsze znajdowały się w Elblągu i Toruniu. Ocenia się, że we wszystkich ewakuacjach przeprowadzonych od 25 stycznia 1945 roku, w tym również ewakuacjach drogą morską, zginęło od 20 tys. do 25 tys. więźniów. Liczba ofiar byłaby większa, gdyby nie ofiarna pomoc ludności kaszubskiej, która z narażeniem życia dostarczała więźniom jedzenie i ubranie. Pomagała również w organizowaniu ucieczek i ukrywaniu więźniów.

„Stutthof jidze”

Przez Pomieczyno przechodziło pięć kolumn więźniów, z czego trzy nocowały w miejscowym kościele. Wspomniana na wstępie publikacja przybliżyła nam obraz wydarzeń, jakie miały miejsce w tamtym czasie. Na przekazywaną sobie wiadomość „Stutthof idzie” mieszkańcy przygotowywali duże ilości gotowanej stawy, odzież i miejsca noclegowe, licząc, że w ten sposób będą mogli wspomóc uczestników marszu. Przypuszczali, że wśród więźniów mogą znajdować się ich bliscy i będą mogli im pomóc w ucieczce. Rzeczywistość okazała się inna. Więźniów w dużej liczbie ulokowano w kościele, nie dbając o warunki sanitarne. Wielu było chorych. Dostarczaną żywność strażnicy często wylewali, a wygłodniałym więźniom wybierali ze śniegu resztki stra-

wy. Nie sposób przytoczyć wszystkich bestialskich zachowań strażników, ale trudno pominąć jedno, zachowane we wspomnieniach Pani Zofii Doering: „Tego dnia szła kolumna dzieci: zmarzniętych, głodnych, na stopach miały drewniaki, wargi im drżały z zimna. Jedno z tych mniejszych dzieci wołało: pić i pić. Akurat zrobili krótki postój naprzeciw Konkolów, a gdy Konkolowa zobaczyła przez płot, że to dziecko jest spragnione, przyniosła mu garnuszek z pićm. Dziecko chwyciło i zaczęło pić, ale gdy tylko zobaczyła to Niemka, która ich pilnowała, doskoczyła i szpicrutą uderzyła w garnek. Napój się rozlał a dziecku z buzi trysnęła krew. Zaczęło strasznie płakać.”

Wielu więźniom, dzięki pomocy mieszkańców, udało się uciec. Pomoc ta polegała na dostarczeniu cywilnego ubrania, zmyleniu strażników, a następnie ukryciu. Wiązało się to z dużym ryzykiem, ponieważ Niemcy dokładnie przeszukiwali obejścia i wyłapywali zbiegów. Za udzielaną więźniom pomoc w ucieczce groziła śmierć. Po wojnie więźniowie, którym udzielono pomocy w ucieczce, często nawiązywali kontakt ze swymi wybawicielami.

Przejmujące są również wspomnienia osób, które zbierały do drabiniastych wozów ciała więźniów z trasy marszu. Panowie Jan i Stanisław Lidzbarscy wspominają: „Więźniowie leżeli w śniegu, tak jak zostali zabici. Ich buty były często tak zdarte od marszu, że nie miały podeszwy, a stopy

były poranione do krwi... Najgorsze, że wielu więźniów jeszcze żyło. Ruszali się. Niektórzy byli w agonii.”

Na pomieczyńskim cmentarzu, w zbiorowej mogile, pochowanych zostało 50 osób, dla których ten tragiczny marsz tutaj się zakończył. Mieszkańcy Pomieczyna i okolic czczą ich pamięć uczestnicząc w uroczystościach, jakie odbywają się corocznie w pierwszą niedzielę lutego w miejscowym kościele i na cmentarzu.

Ostatnia stacja

Nawiązując do tytułu niniejszego artykułu, można powiedzieć, że Kaszubska Droga Krzyżowa miała jeszcze jedną stację: wejście na teren Kaszub oddziałów Armii Czerwonej, której żołdacy dokonywali rabunków i gwałtów. Ten wątek, jak niezabliźniona rana, przewija się prawie w każdym ze wspomnień zawartych w cytowanej książce. To nie wszystko. Wielu z tych, którzy podrzucali gotowane ziemniaki zgłodniałym więźniom, ryzykując własne życie ukrywali w szopach i na strychach zbiegów, zostali wysłani na wschód, skąd nie wszyscy wrócili.

Tekst na podstawie artykułów zamieszczonych w internecie i książki „Stutthof jidze» Marsz Śmierci we wspomnieniach mieszkańców Pomieczyna i okolic”: Stanisław Mazurek.

Zdjęcia: Sylwia Stankiewicz i Stanisław Mazurek



Patroni konfesjonałów, cz. IV

W poprzednich trzech numerach „Głosu Brata” poznaliśmy sylwetki i działalność, twórcy patronów konfesjonałów w naszym kościele – malarza Tadeusza Rupiewicza, patronów konfesjonałów Jana Marię Vianneya i Honorata Koźmińskiego. W tej części pragnę przybliżyć postać następnego patrona konfesjonału – Ojca Pio.

Młodość Francesco Forgione

Francesco Forgione, syn Grazio Mario Forgione i Marii Giuseppy de Nunzio Forgione urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie. Pietrelcina była rolniczym miastem w południowych Włoszech w regionie Kampania. Jego rodzice ciężko pracowali na roli. Mieszkali w ubogiej chacie, w której znajdowała się jedna izba, a zamiast podłogi była ziemia. Francesco został ochrzczony w pobliskiej kaplicy świętej Anny, która stoi przy murach zamku. W tej samej kaplicy służył później jako ministrant. Miał on starszego brata, Michele i trzy młodsze siostry: Felicję, Pellegrinę i Grazię. Grazia została później brygidką. W późniejszych latach o. Pio wyznał, że w wieku 5 lat podjął decyzję o służbie. Już jako dziecko rozpoczął zadawać sobie pokutę. Raz został nawet skarcony przez matkę za spanie na kamiennej podłodze z kamieniem, zamiast poduszki, pod głową.

Mieszkańcy Pietrelciny byli bardzo religijni. Przez cały rok obchodzono dni poszczególnych świętych Kościoła katolickiego. Religia miała duży wpływ na rodzinę Forgione. Członkowie rodziny codziennie uczęszczali na Mszę Świętą, każdego wieczoru odmawiali wspólnie Różaniec i nie spożywali mięsa trzy razy w tygodniu na cześć Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel. Mimo że rodzice i dziadkowie ojca Pio byli analfabetami, znali Biblię i opowiadali swoim dzieciom historie biblijne. Matka ojca Pio opowiadała, że gdy syn był dzieckiem, doznawał łaski widzenia Jezusa, Maryi i swego Anioła Stróża. Według jej relacji mógł z nimi rozmawiać i twierdził, że każdy może prowadzić z nimi dialog.

W roku 1897, po tym jak ukończył trzecią klasę szkoły publicznej, jego wieś odwiedził młody kapucyński zakonnik, który prosił o datki na rzecz zakonu. Po spotkaniu z nim Francesco rozeznał swoje powołanie i zaczął przygotowywać się do życia zakonnego. Kiedy wyjawiał swój zamiar rodzicom, odbyli oni podróż do miasta Morcone, oddalonego 21 km od Pietrelciny, gdzie znajdował się klasztor kapucynów. Chcieli się przekonać, czy ich syn nadaje się do tego zgromadzenia. Zakonnicy poinformowali ich, że bardzo chętnie przyjmą go do swego klasztoru, jednak musi on zdobyć wymagane wykształcenie. Wówczas ojciec Francesca udał się do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu pracy, by móc opłacić prywatną edukację syna. W tym czasie, 27 września 1899 roku, młodzieniec otrzymał sakrament bierzmowania. Dzięki staraniom ojca zdobył wymagane wykształcenie, pobierając nauki w prywatnych szkołach. Nowicjat rozpoczął w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów, a 27 stycznia 1907 roku złożył śluby zakonne, otrzymał habit franciszkański i przyjął imię brata Pio, na cześć świętego Piusa V, patrona Pietrelciny. W roku 1910 w katedrze w Benewencie został



Wizerunek Ojca Pio wyk. przez T. Rupiewicza

wyświęcony na kapłana przez arcybiskupa Paolo Schinosi. Cztery dni później odprawił pierwszą Mszę świętą w kościele parafialnym Matki Bożej Anielskiej. W krótkim czasie stan jego zdrowia uległ tak dużemu pogorszeniu, że był bliski śmierci, więc pozwolono mu pozostać z rodziną do początku 1916 roku.

Kapłaństwo

4 września 1916 roku ojciec Pio wrócił do zdrowia i został przeniesiony do klasztoru kapucynów Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo. W klasztorze wraz z nim służyło siedmiu zakonników. Pozostał już w San Giovanni Rotondo do końca swego życia (nie licząc okresu służby wojskowej). W czasie I wojny światowej czterech braci z klasztoru w San Giovanni Rotondo zostało wezwanych do służby wojskowej. W tym czasie ojciec Pio był nauczycielem w seminarium i przewodnikiem duchowym. Gdy jeszcze jeden z zakonników został powołany do wojska, ojcu Pio została powierzona odpowiedzialność za cały klasztor. W sierpniu 1917 roku sam o. Pio również otrzymał wezwanie do wojska. Pomimo słabego zdrowia został przydzielony do czwartego plutonu Włoskiego Korpusu Medycznego. Z powodu poważnych kłopotów zdrowotnych uzyskał zwolnienie i wrócił do San Giovanni Rotondo. Został tam przydzielony do parafii Matki Bożej Anielskiej w Pietrelcinie. Posługując w parafii, stawał się coraz bardziej znany dzięki cudom, których miał dokonywać. Widząc to, jego przełożeni przenieśli go ponownie do klasztoru w San Giovanni Rotondo, znanego ośrodka kapucyńskiego. Ojciec Pio został tam przewodnikiem duchowym, prowadzącym wielu ludzi. Uważał ich za swoje córki i synów. Jako przewodnik duchowy wskazywał na pięć zasad wzrostu duchowego: cotygodniową spowiedź, codzienne przyjmowanie Komunii Świętej, duchowe czytanie, medytację i rachunek sumienia. Porównywał cotygodniową spowiedź do cotygodniowego sprzątnięcia pokoju. Zalecał, aby dwa razy dziennie odbywać medytację i robić rachunek sumienia: raz rano – jako przygotowanie, by zmierzyć się

z trudnościami dnia i raz wieczorem – jako spojrzenie w światło łaski na przeżyty dzień. Na pytanie: jak praktycznie stosować wiedzę teologiczną, często odpowiadał swym známym powiedzeniem: „Módl się, wierz i nie martw się”. Nauczał wiernych, by we wszystkim rozpoznawali Boga i pragnęli ponad wszystko pełnić Jego wolę.

Stygmaty św. o. Pio

Pierwsze oznaki cierpień spowodowanych przez stygmaty zaczęły się pojawiać u o. Pio już w 1910 r. 7 września tego roku ukazali mu się Jezus i Maryja – i wtedy właśnie na swych rękach po raz pierwszy zobaczył rany Chrystusa, które po pewnym czasie zniknęły, dzięki usilnej prośbie o. Pio. To zjawisko powtórzyło się z jeszcze większą intensywnością we wrześniu 1911 r. oraz w marcu 1912 r. Pan Jezus stopniowo przygotowywał o. Pio do przyjęcia na stałe znaków swojej zbawczej męki. 5 sierpnia 1918 r. zakonnik otrzymał ranę boku. Píše w jednym ze swoich listów, że podczas słuchania spowiedzi „przed oczami, mego umysłu stanął Niebiański Gość”, który „rozpalonym narzędziem rzucił z całej siły w mą duszę. (...) Od owego dnia zacząłem nosić w sobie śmiertelną ranę. W całej głębi duszy czuję stale otwartą ranę, źródło mych ustawicznych katuszy”. Wszystkie rany Chrystusa pojawiły się na ciele o. Pio 20.08.1918 r. Tak opisał to niezwykle wydarzenie w liście do swojego kierownika duchowego: „(...) po odprawieniu Mszy św. ogarnęło mnie jakieś dziwne ukojenie, podobne do słodkiego snu. Wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zmysły, a także władze duszy ogarnął wręcz niewypowiedziany spokój. Wszystko odbyło się w wielkiej ciszy, jaka panowała wokół mnie i we mnie”. Ojciec Pio písze, że zobaczył tajemniczą postać, która miała „ręce, nogi i kłatkę piersiową ociekające krwią. (...) Postać na chwilę cofnęła się, a ja zauważyłem, że moje ręce, nogi i pierś zostały przebite i ociekają krwią. Możesz sobie wyobrazić ból, jaki przeżyłem i odczuwam nieustannie niemal każdego dnia. Rana serca nieustannie wyrzuca strumienie krwi. Dzieje się to zwłaszcza od czwartku wieczorem do soboty. Ojciec mój, umieram wręcz z bólu i zawstydzienia, które odczuwam w głębi swojej duszy. Lękam się, że umrę na skutek upływu krwi, chyba że Pan wysłucha błagalne westchnienia mego biednego serca i powstrzyma to działanie. Czy jednak Jezus, który jest tak dobry, zechce udzielić mi tej łaski? A może przynajmniej usunie to zawstydzienie, jakiego doznaję każdego dnia przez te zewnętrzne znaki? Będę Go błagał i zaklinał na wszystko, aby zesłał na mnie najgorsze bóle i cierpienia, aby pozostawił tę wyniszczającą mnie udrękę, ale by zabrał te zewnętrzne znaki, które mnie tak zawstydzają i upokarzają w sposób wręcz nie do opisanie i wytrzymywania. Pragnę natomiast, by mnie nasycił samym tylko cierpieniem” (22.10.1918 r.) Ojciec Pio wszelkimi sposobami pragnął ukryć te swoje nieustannie krwawiące rany, aby nikt się o nich nie dowiedział. Było to jednak niemożliwe, ponieważ rany obficie krwawiły i trzeba było często zmieniać opatrunki. Tak o stygmatach o. Pio pisał gwardian klasztoru w liście do przełożonego generalnego: „(...) są to autentyczne rany na wylot. W boku zaś widnieje istne rozdarcie, z którego nieustannie wypływa krew”.

Więść o niezwykłych stygmatach o. Pio rozniosła się po całym świecie. Do San Giovanni Rotondo zaczęli przy-

jeżdżać dziennikarze, którzy byli świadkami spektakularnych cudów i licznych, również własnych, nawróceń, dzięki modlitwie o. Pio. Z powodu wielkiego rozgłosu władze zakonne poczuły się zobligowane, aby poddać rany o. Pio szczegółowym badaniom lekarskim. Przełożeni zakonni poprosili najpierw prof. Luigiego Romanello, aby zbadał stygmaty o. Pio. Szczegółowe badania odbyły się 14.05.1919 roku. Wykazały one, że rany stóp i rąk zakonnika są na wylot, natomiast rana jego boku ma długość 8 cm i obficie broczy krwią o charakterze tętniczym. W końcowym oświadczeniu prof. Romanelli napisał: „Etiologia ran o. Pio nie jest pochodzenia naturalnego. Przyczyn, które spowodowały ich zaistnienie, należy szukać w wymiarze nadprzyrodzonym. Medycyna nie jest w stanie wyjaśnić tego faktu”. Rany były badane jeszcze wielokrotnie, jednak żaden z naukowców nie umiał wytłumaczyć przyczyny ich powstawania. Przez 50 lat stygmaty o. Pio nieustannie krwawiły, nie goiły się, zachowując ciągłą świeżość, nie powodowały ropni, stanów zapalnych ani martwicy. Było to zjawisko pozostające w całkowitej sprzeczności z prawami biologii. Na dodatek w chwili śmierci o. Pio jego rany całkowicie zniknęły i nie zostały po sobie najmniejszej nawet blizny. Dla lekarzy był to kolejny niesamowity cud, gdyż wszystkie rany spowodowane przez uszkodzenie tkanek zostawiają po sobie trwałe ślady w postaci widocznych blizn. Fakt zniknięcia ran o. Pio w chwili śmierci, bez pozostawienia jakichkolwiek blizn, jest dla nauk medycznych przypadkiem absolutnie niewytłumaczalnym.

Tajemnica cierpienia

W osobie o. Pio cierpiał i pokazywał nam swoje rany sam Jezus Chrystus. Będąc prawdziwym Bogiem – a w Bogu jest ciągle „teraz” – Jezus mógł wziąć z historii każdego człowieka wszystkie grzechy i cierpienia i obarczyć nimi swoje człowieczeństwo. Cierpiąc i umierając za każdego człowieka, w swoim zmartwychwstaniu wybawił nas od tego ostatecznego zła i cierpienia, jakim jest wieczne potępienie. Sprawił, że każde – nawet najbardziej bezsensowne i niezawinione cierpienie, w zjednoczeniu z Nim, staje się drogą zbawienia, a więc jest wielką łaską i darem. Ale tylko wtedy Jezus będzie mógł nam udzielić daru zbawienia, gdy się na to zgodzimy, gdy z całym swoim cierpieniem, ze wszystkimi grzechami całkowicie zaufamy i zawierzymy Mu siebie w sakramentach pokuty i Eucharystii, gdy będziemy się modlić oraz postępować drogą przykazań i Ewangelii.

Ojciec Święty Jan Paweł II pisał, że „każdy człowiek jest wezwany do uczestnictwa w owym cierpieniu, przez które Odkupienie się dokonało. Jest wezwany do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które każde ludzkie cierpienie zostało także odkupione. Dokonując Odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa” (List apostolski „Sahifici doloris” o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, 19). Dzięki męce i śmierci krzyżowej Jezusa „słabości wszelkich cierpień człowieka może przeniknąć ta sama Boża moc, która objawiła się w Krzyżu Chrystusa. W tym rozumieniu: cierpieć – to znaczy stać się jakby szczególnie podatnym, szczególnie otwartym na działanie zbawczych mocy Boga, ofiarowanych ludzkości

w Chrystusie. W Nim Bóg potwierdził, że chce działać szczególnie poprzez cierpienie, które jest słabością i wyniszczeniem człowieka - i chce w tej właśnie słabości i wyniszczeniu objawiać swoją moc. Tym może się także tłumaczyć wezwanie z listu Piotra: «Jeżeli zaś (ktoś) cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech chwali Boga w tym imieniu!» (Salvifici doloris, 23). Ojciec Pio był zanurzony w nieustannej modlitwie oraz w całkowitym oddaniu siebie Jezusowi w ofierze zadośćuczynienia za grzechy innych ludzi. Codziennie w zjednoczeniu z Jezusem św. o. Pio mógł brać na swoje barki cierpienia i problemy wszystkich ludzi, którzy zwracali się do niego z prośbą o pomoc. Składając samego siebie Bogu w ofierze zadośćuczynienia za grzechy innych ludzi, św. o. Pio używał najskuteczniejszej broni do przezwyciężania wszelkiego zła. W liście do o. Augustyna, swego przewodnika duchowego, pisał: „Jestem bardziej zadowolony, gdy cierpię - i gdybym nie słuchał głosu serca, prosiłbym Pana Jezusa, aby dał mi wszystkie cierpienia ludzi. Ale tego nie czynię, ponieważ obawiam się, że będę zbyt samolubny, pragnąc dla siebie lepszej części, którą jest ból. W cierpieniu Pan Jezus jest bliżej, przygląda się i jest Tym, który przychodzi, aby żebrać o ból i łzy, potrzebuje ich dla dusz” (12.04.1912).

Ojciec Pio często mówił ludziom: „Biorę na siebie waszą mękę!”. Brał na siebie cierpienia innych, doświadczając ich w całej pełni. Ale u św. o. Pio cierpienie przeplatało się z wielką radością wynikającą ze zjednoczenia z Chrystusem. Kiedy we wspólnocie zakonnej przebywał z braćmi, był duszą towarzystwa, żartował pełen radości. Jednak po pewnym czasie musiał odchodzić z powodu wielkiego cierpienia. Mówił: „jestem jedną wielką raną”. Pisał: „Nie kocham cierpienia dla niego samego, lecz dla owoców, które przynosi: oddaje chwałę Bogu, zbawia dusze, wybawia z czyśćca - czy mogę chcieć więcej?”. Pisał też: „Wiem, że wszyscy cierpicie. Odwagi! Zaufanie do naszej Matki jest gwarancją, że wyciągnie Ona swą dłoń, by pocieszyć nas wszystkich. W każdym chorym jest Jezus, który cierpi. W każdym ubogim jest Jezus, który kona. W każdym ubogim chorym jest Jezus, który cierpi i kona podwójnie”.

O. Pio zmarł 23 września 1968 r. w San Giovanni Rotondo, wypowiadając z ostatnim tchnieniem słowo: „Maryja”. Przez całe życie, oprócz krwawiących ran, nękały go poważne i bolesne choroby oraz cierpienia duchowe. Do tego miał też wielu przeciwników, którzy uważali go za chorego psychicznie i szarlatana. Aż trudno uwierzyć, że człowiek mógł udźwignąć taki krzyż. Lecz, jak wiemy, nie był to zwykły człowiek. W 1990 r. otwarto proces beatyfikacyjny, głównie za sprawą papieża Jana Pawła II. Biskup Edward Nowak, który był wtedy sekretarzem Kongregacji do Spraw Świętych, wyznał potem: „Ojciec Święty nie tylko zachęcał mnie do posuwania naprzód procesu o. Pio, lecz wręcz mnie dręczył, jeżeli można tak powiedzieć. Często, gdy siadaliśmy razem przy stole, jego pierwsze pytanie brzmiało: »W jakim punkcie jesteśmy ze Sprawą?«. Odpowiadałem: »Ojciec Święty, z San Giovanni Rotondo i diecezji Manfredonia przysłano nam dwie szafy dokumentów, to znaczy 104 tomy dotyczące procesu. Jeżeli Wasza Świątobliwość upoważni mnie do spalenia trzech czwartych, jutro będziemy mieli beatyfikację i kanoni-

zację«. Ojciec Święty odpowiadał: »Nie, nie. Badajcie dobrze, badajcie dobrze te materiały«”.

Te starania znalazły swój finał w 1999 r., gdy o. Pio został beatyfikowany. Trzy lata później został kanonizowany. W uroczystości kanonizacyjnej brało udział 300 000 ludzi.

Ekshumacja

3 marca 2008 roku, 40 lat po śmierci ojca Pio, jego ciało zostało ekshumowane z krypty. Oświadczenie Kościoła stwierdza, że ciało było w „dobrym stanie”. Arcybiskup Domenico D'Ambrosio, legat papieski, w sanktuarium w San Giovanni Rotondo, potwierdził to doniesienie mówiąc, że „ciało jest dobrze zachowane”. Zaznaczył również w komunikacie, że „stygmaty nie były widoczne”. 24 lipca 2008 roku kardynał José Saraiva Martins, prefekt Kongregacji do Spraw Kanonizacji, odprawił w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo Mszę świętą dla 15 000 wiernych zgromadzonych na uroczystość wystawienia ciała ojca Pio na widok publiczny. Ciało zostało wystawione w kryształowym grobie w krypcie w klasztorze. Ojciec Pio ubrany jest w swój kapucyński habit i stułę z białego jedwabiu, wyszywaną kryształami i złotą nicią. W dłoniach ma duży drewniany krzyż. Chętnych do obejrzenia ciała ojca Pio było aż 800 000.

Wybrane myśli św. Ojca Pio:

„Przeszłość moją, o Panie, polecam Twemu Miłosierdziu. Teraźniejszość moją polecam Twojej Miłości. A moją przyszłość oddaję w ręce Twojej Opatrzności.”

„Modlitwa jest kluczem do przebaczenia, ale nie módlcie się ze smutkiem, nie zanudzajcie naszego Pana, On jest Bogiem radości. Módlcie się z uśmiechem”.

„Nic bardziej nie może ciebie czynić naśladowcą Chrystusa jak troska o innych. Jeśli nie troszczysz się o bliźnich to oddalasz się od obrazu Chrystusa”.

„Również w udzielaniu nagan trzeba być miłym i grzecznym”.

„Zbawić duszę grzesznika, to tak jak uratować usychające drzewo”.

„Wiedźcie, że próby, którym Bóg was poddaje i będzie poddawał, są znakami szczególnego umiłowania was przez Boga i perłami dla duszy. Moje drogie, minie zima i nadejdzie nie kończąca się wiosna, tym bardziej ubogacona pięknem, im większe były burze”.

„Szatan ma tylko jedną bramę, aby wejść do naszej duszy: wolę. Bramy ukryte nie istnieją. Nie ma żadnego grzechu, jeśli nie został on popełniony za zgodą woli. Skoro w grę nie wchodzi wola, to nie jest to grzech, a tylko słabość ludzka”.

*Tekst i zdjęcie: Sylwia Stankiewicz
za: <http://www.opoka.org.pl>, Adonai.pl,
Polskojęzyczna strona o o. Pio*

Koncert pieśni Maryjnych



W ostatnią niedzielę października w naszym kościele odbył się Koncert Pieśni Maryjnych w wykonaniu Chóru Parafialnego Brata Alberta. Wykonano dziesięć utworów: *Gwiazdo zaranna, Anioł Pański, Dzwoneczek Maryi, Ave Maris Stella, Ave Maria, O, Sanctissima, O, Matko Łaskawa, Modlitwa do Matki Bożej, Magnificat i O, Gloriosa Virginum.*

Partie solowe w niektórych pieśniach zaśpiewała niezastąpiona Anna Jurek, natomiast słowo wiążące wygłosił ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk. Akompaniował Dawid Kamiński.

Z reakcji publiczności (owacje na stojąco) można było wywnioskować, że koncert się podobał. Wykonano więc jeszcze na bis *Apel Jasnogórski.*

Sylvia Stankiewicz

W pustelni św. Brata Alberta

„Jesień życia i jesień w górach to najpiękniejszy czas” – powtarzał często sympatyczny kierowca busa, z którym jeździłam, będąc na południu Polski, z Białego Dunajca do Zakopanego. Jest to prawda, choć inne pory roku i okresy w życiu również mają swój urok.

Jeszcze jesień nie trysnęła feerią barw, kiedy wybrałam się w Tatry, a konkretnie na szlak prowadzący na Kalatówki i dalej. Nie mnie jednak zdobywać górskie szczyty! I latka, i kondycja nie te, co dawniej... Moim celem, jak zawsze kiedy jestem tutaj, była „Pustelnia św. Brata Alberta”, która znajduje się w północnej części ogrodu klasztorne go sióstr albertynek. Drewnianą chatkę wybudowano w 1901 r. jako pomieszczenie dla księży, którzy odprawiali Msze święte w pobliskiej kaplicy. Stworzono w niej też celę dla założyciela zakonu, który często przybywał z Krakowa na Kalatówki, zarówno na wypoczynek jak i do pracy.

W 1970 r. utworzono w chatce Izbę Pamięci poświęconą św. Bratu Albertowi. Znajduje się ona w jednym z dwu większych pomieszczeń. Możemy się tu zapoznać z bogatym życiorysem Adama Chmielowskiego i zakresem jego działalności patriotycznej, malarskiej i zakonnej. Jest możliwość kupna różnych publikacji na jego temat, obrazków, pocztówek i prostych różańców, wykonanych przez braci zakonnych. Przychodzę tu zawsze z pewnym onieśmieniem, ale zarazem z poczuciem, że odwiedzam kogoś znajomego i bardzo mi bliskiego. Jestem przecież z parafii pw. św. Bra-

ta Alberta i „obcuje” z Nim niemal na co dzień, a On otacza mnie i całą naszą wspólnotę nieustanną opieką.

Jak dobrze stanąć u progu skromniutkiej izdebki, w której przebywał, podumać chwilę, zanurzyć się w modlitwie i ciszy. Po ucałowaniu relikwii, odchodzę pokrzepiona z nowym, prostym różańcem w dłoni, z wytoczonymi ze zwykłego drewna paciorkami, połączonymi sznurkiem.



Relikwie św. Brata Alberta

Prosty i skromny jak On, mocny i wytrzymały na szarpnięcia, wykonany przez braci zakonnych, przez Jego braci. Dobrze, że są...

Boże, nieskończenie dobry i miłosierny, wejrzyj na zasługi św. Brata Alberta, który za przykładem Twego Syna stał się bratem wszystkich ludzi i przez pokorną posługę najbardziej opuszczonym i skrzywdzonym, ocalił w nich godność ludzką i wzbudzał wiarę w Twoją Opatrzność. Przez Jego wstawienie racz łaskawie użyć mi łaski..., o którą z pokorą i ufnością Cię proszę i dziękuję za dotychczasową opiekę.

Ojciec nasz... Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu... Święty Bracie Albercie – módl się za nami.

Sylwia Stankiewicz



Zaduma przed pustelnią św. Brata Alberta

W gdańskim Domu Brata Alberta

W niedzielę 20 października nasz Chór Parafialny odwiedził schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Gdańsku Oruni. Placówka świadczy usługi dla mężczyzn uzależnionych od alkoholu, narkotyków, w podeszłym wieku i niepełnosprawnych. W placówce są dostępni następujący specjaliści: pracownik socjalny, asystent osoby bezdomnej i duszpasterz. Beneficjenci mają zapewnione trzy posiłki, dach nad głową, odzież uzyskaną z darów, kontakty z pracownikiem socjalnym, opiekę lekarską i szereg innych świadczeń. Osoby zajmujące się schroniskiem organizują działania zmierzające do aktywizacji i animacji życia społecznego, które dotyczą podnoszenia kompetencji społecznych, w tym: organizowania czasu wolnego, podniesienia świadomości i odpowiedzialności za własne życie. Pobudzanie beneficjentów do aktywności i współdziałania przyczynia się do odbudowania więzi społecznych, które mają fundamentalne znaczenie dla społecznej aktywności jednostki i przygotowują do pracy w kierunku usamodzielnienia.

Odpowiedzieliśmy z chęcią na zaproszenie do uczestniczenia w Modlitwie Różańcowej i Mszy Św. Wszystko odbywało się w zaadaptowanej odpowiednio sali. Różaniec poprowadził opiekun przebywających w schronisku mężczyzn, pan Piotr, a my włączaliśmy się śpiewem. Na zakończenie modlitwy wykonaliśmy pieśń „Dzwoneczek Maryi”, a podczas Mszy Św. „Magnificat”, „O Matko Łaskawa”, „Modlitwę” i „O Sanctissima”. Na niektórych męskich twarzach, steranych życiem, widać było wzruszenie podczas słuchania pieśni w naszym wykonaniu. Okazało się, że jeden z mężczyzn był swego czasu członkiem naszego chóru. Dobrze wspominał ten czas podczas słodkiego poczęstunku.

Zarówno ksiądz, który celebrował Mszę Św., jak i pan Piotr dziękowali nam za przybycie i ubogacenie Modlitwy Różańcowej oraz Mszy Św. Wyrazili również nadzieję, że nie spotkaliśmy się po raz pierwszy i ostatni. Też mamy taką nadzieję i chętnie powtórnie odwiedzimy to miejsce.

Tekst i zdjęcia: Sylwia Stankiewicz



Wizyta seniorów w Muzeum II Wojny Światowej

W roku 2019 obchodzimy 80. rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. Nie sposób przejść obojętnie obok tego faktu, dlatego grupa Seniorów z naszej parafii zorganizowała wspólny wyjazd do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, by nie tylko podtrzymać pamięć o tym tragicznym wydarzeniu, ale także by uczcić tych, którzy stawili czoła tej niehumanitarnej machinie.

Sercem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku jest wystawa główna zlokalizowana 14 metrów pod ziemią i składa się z 18 sekcji. To opowieść o tragicznym doświadczeniu II wojny światowej, o jej genezie i skutkach, o ofiarach i sprawcach, o bohaterach i zwykłych ludziach. Jest wielką lekcją historii, której nie wolno nam zapomnieć.

Wystawę tworzą trzy bloki narracyjne: „Droga do wojny”, „Groza wojny” oraz „Długi cień wojny”. Ekspozycja przedstawia polskie doświadczenie wojny wpisane w szerszy kontekst europejski i światowy. Cała wystawa jest multimedialna i interaktywna, wprowadza nowe rozwiązania wystawiennicze, co doskonale uatrakcyjnia zwiedzanie.

Muzeum zrobiło na nas wszystkich ogromne wrażenie i sprawiło, że opuszczaliśmy obiekt w zadumie nad bolesnym wojennym piętnem.

ks. Wojciech Lange



Szkolenie dla seniorów

W ramach cotygodniowych spotkań Parafialnego Klubu Seniora, w czwartek 7 listopada 2019, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku zorganizował spotkanie dla naszych Seniorów. Dotyczyło ono tematyki przeciwdziałania przemocy, w tym przemocy opiekuńczej. Prowadzili je: Iwona Wybranowska – koordynator działań interwencyjnych MOPR oraz Wojciech Heyke – koordynator procedury „Niebieska Karta”. Podczas spotkania prowadzący skupili się na przedstawieniu Seniorom zakresu ich praw, takich jak prawo intymności, prawo do godności osoby ludzkiej, prawo do osobistego wyboru, prawo do niezależności finansowej, ale i prawo do ochrony dobrego imienia. Zwrócili również uwagę na wrażliwość środowiska lokalnego, ale i sąsiedzkiego, czyli najbliższego otoczenia oraz na potrzeby i prawa osób starszych, by w sytuacji krzywdzenia podejmowano interwencje.



ks. Wojciech Lange

Rekolekcje „Lux Cordis” – Nadole 2019

Kandydaci do bierzmowania wraz z księdzem Dawidem i animatorami ze wspólnoty młodzieżowej „Lux Cordis” oraz duszpasterstwa akademickiego spędziła weekend 15-17 listopada 2019 na rekolekcjach w Nadolu. Ich tematem był kerygmat, czyli istota wiary chrześcijańskiej. Sześć punktów kerygmatu przedstawia najważniejsze prawdy, w które jako chrześcijanie wierzymy. Każdemu z punktów poświęcony był blok prowadzony przez księdza i animatorów. W zrozumieniu treści pomagały filmiki, scenki i świa-

dectwa. Nie zabrakło również spotkania z Panem Bogiem podczas adoracji, w sakramencie pokuty i pojednania oraz wspólnej Eucharystii. Oczywiście była to też okazja do poznania się nawzajem, rozmów i integracji. Z pewnością był to wartościowy czas dla nas wszystkich i wierzymy, że ziarno, które Bóg zasiał podczas tych rekolekcji w naszych sercach przyniesie tysiąckrotne plony.

www.bratalbert.com.pl



Konferencja – Mszał Rzymski

Czym właściwie jest ta gruba księga leżącą na ołtarzu, z której czyta ksiądz podczas Mszy św.? Jakie treści się w niej znajdują?

Wtorkowa konferencja poprowadzona przez księdza Dawida dotyczyła Mszału, jego struktury i funkcji.

Mimo, że księgę tę widzimy w każdą niedzielę podczas Mszy św., dowiedzieliśmy się o niej wielu nowych i ciekawych informacji.

www.bratalbert.com.pl



Rekolekcje adwentowe – Swarzewo 2019

W weekend 22-24 listopada część naszej wspólnoty młodzieżowej „Lux Cordis” pojechała na rekolekcje do domu Sióstr Misjonarek Krwi Chrystusa w Swarzewie. Był to dla nas bardzo owocny czas – modlitwy, skupienia i wielu przeżyć. Rozważaliśmy Słowo Boże, codziennie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, wysłuchaliśmy kilku konferencji naszego duszpasterza – księdza Dawida. Każdy z nas miał też możliwość uczestniczenia w indywidualnej adoracji. Wszyscy możemy przyznać, że było to dla nas niesamowite doświadczenie.

Rekolekcje były też świetnym czasem integracji, szczególnie z osobami, które dopiero niedawno dołączyły do wspólnoty.

www.bratalbert.com.pl



„Ora et labora!” Studenci u Benedyktynek w Żarnowcu

W dniach 22-24 listopada Duszpasterstwo Akademickie „Lux Cordis” miało okazję spędzić czas w Opactwie Benedyktynek w Żarnowcu.

W piątek wszyscy wyruszyliśmy spod kościoła samochodami prosto do Żarnowca. Zaraz po przyjeździe w klasztorze czekała na nas przepyszna kolacja, po której wyruszyliśmy na wieczorny spacer nad jezioro żarnowieckie. Chociaż było już bardzo ciemno i niewiele widzieliśmy, to mieliśmy okazję do wspólnej integracji.

Sobotę rozpoczęliśmy Mszą Świętą o godz. 7.15, po której usiedliśmy wspólnie do śniadania, by nabrać sił na dzień pełen prac w klasztorze. Zaraz po wyznaczeniu obowiązków przez siostry – zabraliśmy się do roboty; chłopacy grabili liście oraz sprząkali w kaplicy, a dziewczyny myły podłogi i robiły ciasteczka oraz pierniczki z ponad 20 kg ciasta! (dały radę). Tego dnia pogoda była naprawdę piękna, dlatego po obiedzie w ramach regeneracji po kilku godzinnych pracach wyjechaliśmy na spacer do Dębek nad morze. Po powrocie mieliśmy możliwość uczestniczenia w uroczystych nieszporach prowadzonych przez siostry w kaplicy klasztornej – niesamowite doświadczenie! Wieczorem po kolacji spotkaliśmy się z siostrami by porozmawiać, poznać

historię zgromadzenia oraz zadać indywidualne pytania, które się zrodziły podczas wyjazdu. Po spotkaniu udaliśmy się do swoich pokoi na zasłużony odpoczynek. Do końca dnia graliśmy w różne gry planszowe, rozmawialiśmy i zacieśniaли wspólnotowe więzi. W niedzielę zaraz po Mszy św. o godz. 8.15 usiedliśmy wspólnie do śniadania, a później mieliśmy czas by spakować swoje rzeczy i zapakować się do samochodów. Około godz. 10.00 opóściliśmy klasztor siostr Benedyktynek, nie zapominając o wpisaniu się do księgi pamiątkowej oraz o wspólnym zdjęciu.

W drodze do Gdańska tradycyjnie zatrzymaliśmy się w Piaśnicy, by zwieńczyć nasz wyjazd wspólnie odmawiając różaniec za naszą wspólnotę oraz za tych, którzy oddali tam życie za Ojczyznę w czasie drugiej wojny światowej.

Czas spędzany u siostr w Żarnowcu jest naszą tradycją. Jest to okazja, by poprzez pracę oraz modlitwę z siostrami poznać się lepiej oraz naładować baterie przed wyzwaniami następnego tygodnia. Był to z pewnością bardzo owocny czas dla całej naszej wspólnoty! Chwała Panu!

Agata Weis



Św. Mikołaj na roratach



Święty Mikołaj zawitał w tym roku na roraty... i dostarczył dzieciom, i nie tylko wiele radości, ale także małe upominki :)

AKATYST – hymn ku czci Bogurodzicy



25-lecie Rycerstwa św. Michała Archanioła

Srebrny jubileusz Rycerstwa św. Michała Archanioła

12 i 13 października 2019 roku w naszej parafii gościliśmy generalnego animatora Rycerstwa Świętego Michała Archanioła, michalitę, redaktora naczelnego miesięcznika „Któż jak Bóg”, ks. Piotra Prusakiewicza, który został zaproszony przez naszego księdza proboszcza z okazji 25-lecia istnienia Rycerstwa św. Michała przy parafii św. Brata Alberta.

W naszej parafii zastęp rycerski powstał 8 września 1995 roku. Pierwszą animatorką została pani Anna Baćławska. Obecnie jest nią pani Iwona Koniszewska. Aktualnym opiekunem zastępu jest ks. Mateusz Konkół. Spotykamy się w każdą środę w salce na plebanii po wieczornej Mszy świętej.

Statut Ruchu Apostolskiego w Polsce został zatwierdzony 15 sierpnia 1995 roku.

W sobotę 12 października przeżywaliśmy, razem ze wszystkimi rycerzami archidiecezji gdańskiej (9 zastępów) oraz z jednym zastępem z diecezji pelplińskiej, nasz dzień skupienia. Rozpoczęliśmy wspólnym śpiewem godzinek do św. Michała Archanioła. Następnie sprawowana była Msza św., wygłoszona konferencja oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Duchowe przeżycia zakończyliśmy wspólną agapą.

W niedzielny poranek o godz. 8:00 sprawowana była uroczysta dziękczynna Eucharystia pod przewodnictwem ks. Piotra Prusakiewicza.

Rycerze dziękują Panu Bogu za wspólną modlitwę i świętowanie jubileuszu 25-lecia z naszym Animatorem Generalnym.

Któż jak Bóg!

Danuta Bąk – Animatorka Diecezjalna



ks. Piotr Prusakiewicz z Anną Baćławską i Danutą Bąk



zdjęcie grupowe członków Rycerstwa św. Michała Archanioła

Chór parafialny w Kończewicach

Na zaproszenie ks. proboszcza Krzysztofa Kaoki z parafii pw. Matki Bożej Wniebowzięcia w Kończewicach, Chór Parafialny uczestniczył we Mszy św. i przedstawił krótki koncert pieśni maryjnych z okazji Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP. Podczas Mszy św. zaśpiewaliśmy „Raduj się ziemio”, „W Tobie jest światło”, „Modlitwę” i „Ave Maris Stella”. W czasie koncertu publiczność miała przyjemność wysłuchać następujących pieśni: „Ave Maria” Kverno, „O Matko Łaskawa”, „O Sanctissima”, „Anioł Pański”, „Dzwoneczek” i „Magnificat”. W dwóch ostatnich partie solowe pięknie zaśpiewała solistka Anna Jurek. Z owacji słuchaczy można wywnioskować, że koncert się podobał, a ks. proboszcz wyraził podziękowania i nadzieję, że spotykamy się nie po raz ostatni.

Po stawie duchowej był też czas na spotkanie przy stole przy smacznym cieście i herbatce.

Sylvia Stankiewicz



Wizualizacja pomnika Patrona naszej parafii



Pomnik dedykowany naszemu patronowi, św. Bratu Albertowi, ma stanąć przed kościołem, aby witać wszystkich przybywających na modlitwę, a jednocześnie przypominać Jego przesłanie zawarte w słowach „Być dobrym jak chleb”. Autorami tego kolejnego dzieła dla naszej parafii są artyści rzeźbiarze z Poznania Marcin Sobczak i Adam Piasek, zaś wykonawcami pracy w brązie artyści ze Studia Garstka w Szymanowie Piotr i Andrzej Garstkowie wraz ze swoim zespołem. Jak Pan Bóg pobłogosławi to figura świętego Brata Alberta stanie przed kościołem w maju 2020 roku, a poświęcenie pomnika nastąpi w dniu odpustu parafialnego 17 czerwca przyszłego roku. Prosimy o modlitwę, aby wszystkie plany udało się zrealizować.

ks. Proboszcz

Dania – bajkowe królestwo Europy

Dania kojarzy się zapewne nam wszystkim, a głównie chyba dzieciom, z Andersenowskimi baśniami oraz słynnym Legolandem. Można więc odnieść wrażenie, że kraj ten jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przenosi nas ponownie w bajeczny świat naszego beztróskiego dzieciństwa.

Niedaleko lotniska w Billund, dokąd w sezonie można dolecieć bezpośrednio z Gdańska, znajduje się Legoland, meka miłośników klocków Lego. Na ogromnym obszarze (123 000 m²) rozmieszczone są tam przeróżne ekspozycje zbudowane oczywiście z tych różnokolorowych klocków: od miniaturowych makiet z najważniejszymi zabytkami Danii i najsłynniejszymi budowlami świata przez modele helikopterów czy dinozaurów naturalnej wielkości aż po wielki hotel, który oczywiście nie jest wprawdzie zbudowany z klocków, lecz swoją kolorystyką, kształtem i wystrojem wewnątrz przypomina do złudzenia jeden olbrzymi klocek Lego. Stoi on tam zresztą nie bez powodu, gdyż na skorzystanie z całej oferty Legolandu trzeba poświęcić co najmniej dwa pełne dni. Wiele turystów decyduje się zatem na nocleg w nim. Szybkie obejrzenie wszystkich ekspozycji jedynie z zewnątrz zajęło mi już bowiem dobrych kilka godzin. Nie udało mi się niestety skorzystać z wielu innych różnych atrakcji, przygotowanych nie tylko dla dzieci, lecz także dla całych rodzin (np. Gabinet Strachu, Park Jurajski, Lodowa Kraina, Rwaca Rzeka), które są wliczone w cenę biletu, lecz aby się do nich dostać, trzeba odstać swoje w długich kolejkach, gdyż chętnych jest zawsze sporo, nawet przy brzydkiej pogodzie.

Kolejnym bajkowym punktem na mapie Danii jest Odense, rodzinne miasto Hansa Christiana Andersena. Jechałam tam z Billund autobusem, którym – jak się okazało – kierował mieszkający od lat w Danii Polak. Podróż minęła więc nam obojgu bardzo przyjemnie, a ja przy okazji dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy o życiu w tym kraju. W samym Odense niemal na każdym kroku można natknąć się na obiekty nawiązujące do najsłynniejszego obywatela tego miasta. Są tam więc na przykład lokale gastronomiczne i hotele, w których nazwach występują postaci z jego bajek. Najważniejsze motywy bajkowe uwiecznione zostały także w postaci okazałych rzeźb, które spotkać można niemal na każdym kroku w centrum miasta: na każdym większym placu czy skwerze, na deptaku handlowym, w urokliwych, wąskich uliczkach Starego Miasta i w pięknym parku miejskim. Sam bajkopisarz również doczekał się swojego pomnika stojącego przed poświęconym mu muzeum. Wszystkie te atrakcje można zobaczyć podążając specjalnym turystycznym szlakiem śladami Andersena, dokładnie zaznaczonym na planie miasta.

Do cennych zabytków Odense zalicza się także protestancka katedra, w której podziemiach spoczywają doczesne szczątki patrona Danii, św. Kanuta. Pod koniec września kościoły duńskie, w tygodniu zazwyczaj zamknięte, organizują – zapewne na wzór Europejskiej Nocy Muzeów – tzw. Noc Kościołów. Są one wtedy nastrojowo oświetlone i dostępne dla wszystkich aż do późnych godzin nocnych, a program tego wydarzenia jest bardzo zróżnicowany, gdyż obejmuje tak typowe dla ewangelików rozważania słów Pisma Świętego przeplatane pięknym śpiewem i klasycznymi utworami organowymi grany na żywo iście po mistrzowsku.

Nieopodal Odense znajduje się regionalny skansen. Przechadzając się po nim, cofamy się w czasie aż o jakieś kilka-

set lat. Podobne wrażenie ma się zwiedzając któryś z licznych, doskonale zachowanych zamków świadczących do dziś o dawnej potęgę tego kraju. Nie są one wprawdzie tak wielkie jak słynne francuskie zamki nad Loarą, zachwycają jednak równie mocno swoim wyglądem, bogato zdobionymi, stylowymi wnętrzami oraz ogromnym, urzekającym założeniem parkowym z kilkoma dużymi ogrodami w różnych stylach i żywopłotowym labiryntem, w którym można się naprawdę nieźle pogubić. Takim okazał się na przykład zamek Egeskov, który miałam przyjemność zwiedzić. Należy on po dziś dzień do krewnych obecnie panującej duńskiej królowej Małgorzaty II. Jej kuzyn, będący zarazem obecnym właścicielem zamku, widząc, jak bardzo spieszę się na pociąg powrotny do Odense, podwiózł mnie swoim samochodem na stację kolejową, gdyż jechał właśnie akurat do Kopenhagi. Tego rodzaju posiadłości położone są bowiem raczej na uboczu, z dala od głównych arterii, więc w drodze do najbliższej stacji kolejowej trzeba pokonać prawie 3 km. Miło było jechać tam z sympatycznym i całkiem prawdziwym (a nie takim z bajki) księciem. Cóż, współczesne królestwa w niczym nie przypominają już tych z dawnych epok, więc i ich władcy są dziś takimi samymi zwyczajnymi ludźmi jak my.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojacek



zamek Egeskov



Latający kufer



pomnik Andersena za katedrą w Odense, w której był ochrzczony



jedna z atrakcji Legolandu

WIERSE

Na krawędzi tęczy

Wędruję – pielgrzym wieczny
przez życia meandry
nie wierząc w horoskopy
i wizje Kasandry

Odbijam się od ściany
od muru boli głowa
czy na kres tej pielgrzymki
jestem już gotowa?

Na rozstajach stoi
krzyż przydrożny drewniany
pokazałeś mi, Panie,
wszystkie swoje rany

I pojęłam nagle
jaki mój krzyż małeńki
przyklękne na tęczy
krawędzi, krzyknę: – Dzięki!

Dzięki Ci za hojne
dary niezasłużone
dzięki, że wskazałeś
w którą mam dążyć stronę

*Sylwia Stankiewicz
18.05.2014*



Przemijanie

Stary fortepian
stoi przygięty
samotnie
przelicza klawisze
przeszłości
Rozpryskują się
dźwięki pamięci
nieskończone symfonie
urwane akordy
echa
oklasków
teraz
fałszywa nuta
zerwana struna
pęknięte skrzydło
głuche koncerty
dla nikogo

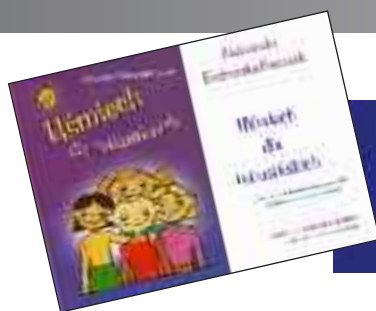
*Sylwia Stankiewicz
jesień 2014*

Boski Jezu

Boski Jezu ma słodczy,
Osusz duszę z łez goryczy.
Wysłuchaj mego lamentu
I do życia daj zachętę.
Wskaż jak Krzyża mam się chwycić,
W Twoich Księgach o los pytać?
Naucz ból z pokorą znosić,
Dziękować, o łaski prosić.
Błogosławisz z każdą chwilą!
Spraw by cierpieć było miło.

Mamusi Boska, Uwielbiona
Przytul mnie do Swego Łona.
Trzymaj mnie mocno za rękę,
Z Tobą zniosę tę udrękę.
Pomóż zrozumieć cierpienie,
Woli Bożej ja nie zmienię

Dusza Cierpiąca



KUBUŚ I KAJTUŚ

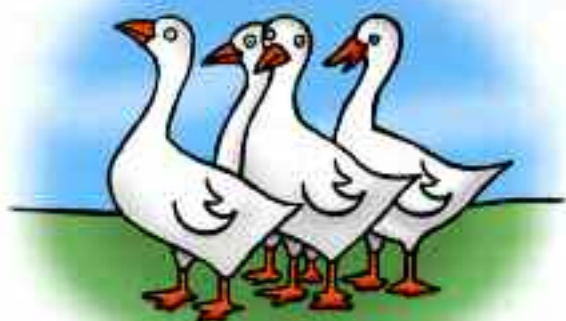
Stado gąsek

Idą gąski przez wieś
Całą gromadą.
A za nimi furą
Pomulutku jadą.

Idą sobie idą,
Wesoło się nie spieszą.
Ich widokiem dzieci
Jak zwykle się cieszą.

Mówią gąski to na przedzie:
"Chodźmy szybko! Furą
Jedź!"
Inne im odpowiadają
I kroku przycpiniają.

Zawsze więc jest zgoda
W każdym gęsim stadzie,
Czy to na spacerze
Czy przy wspólnym jedlu.



Skłócone ziemniaki

Pokłóciły się ziemniaki
Żółte z czerwonymi,
Czerwone powtarzały,
Że są ładniejszymi.
Żółte zanębiły się upiekły,
Podeżniane rzekły:

"Dla ludzi ważniejsze,
Które z nas smaczniejsze."
Głośno się kłóciły
W garnku pół godziny.
Po ugotowaniu
Rzadkie miały mięso.

Gdy solniczkę zobaczyły
Trochę się jej przestraszyły.
No i w końcu pogadzone
Poszły razem w jedną stronę.

Niefrasobliwy synek

Tatule powiedział: "Nie chodź do konika!
Konik nerwowy więc też często fika.
Nie podchodź do Azorka! Gdy Azorek szczeka,
Najlepiej od piesków trzymaj się z daleka."

Mama powiada: "Nie wchodź na czereśnię!
Dla ciebie wspinaczka to jeszcze za wczesnie!
Nie biegaj za szybko! Bo się przewrócisz
I zranisz kolana czym mamę zasmucisz."

Synek nie słuchał rodziców przestrogi.
Biegał po polu od samego ranka
Bardzo przemęczał swoje młode nogi
I mocno poranił swoje kolanka.

Często powracał bardzo zapłakany,
Wpadał w ramiona taty i człotkanej mamy.
Takie to właśnie są rezultaty,
Gdy się nie słucha rad mamy i taty.

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZÉZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Wanda Izabela Łukasik	22.09.2019
Emilia Dudek	22.09.2019
Marcel Gajewski	28.09.2019
Zuzanna Małgorzata Szczygieł	29.09.2019
Alicja Lena Wesołowska	6.10.2019
Michalina Drozd	13.10.2019
Kaja Urszula Zaczek	13.10.2019
Aleksander Herbatowski	13.10.2019
Bruno Adrian Jeremowicz	26.10.2019
Oskar Maciej Poziemski	27.10.2019
Sara Ladach	10.11.2019
Sara Elżbieta Łaga	24.11.2019

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:



Adrian Leicht i Monika Kowalska	20.09.2019
Michał Gajewski i Katarzyna Kamila Robak	28.09.2019
Andrzej Wiśniewski i Małgorzata Anna Ody	5.10.2019
Piotr Skiba i Katarzyna Maria Bochniak	12.10.2019
Michał Krzysztof Jeremowicz i Paulina Justyna Grabda	26.10.2019
Anatol Jerzy Karliński i Zuzanna Witkowska	26.10.2019
Tomasz Arkadiusz Sułek i Roksana Urban	16.11.2019
Kamil Dariusz Zdunek i Monika Karolina Rakowska	16.11.2019

JUBILEUSZE 60-LECIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



Irena Franciszek Formela	10 listopada 2019
Aniela i Marian Gołota	26 grudnia 2019

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Śp. Tadeusz Potok, lat 85
 Śp. Jarosława Kamińska, lat 82
 Śp. Zbigniew Wójtowicz, lat 83
 Śp. Brygida Jatkowska, lat 77
 Śp. Wiesława Galanek, lat 72
 Śp. Krystyna Kwiatkowska, lat 70
 Śp. Aniceta Majda, lat 81
 Śp. Bohdan Kobylński, lat 88
 Śp. Zygmunt Flisek, lat 79
 Śp. Tadeusz Jabłoński, lat 100
 Śp. Apolonia Bieńkowska, lat 90
 Śp. Romualda Senkowska, lat 80
 Śp. Tadeusz Pacuk, lat 88
 Śp. Jan Kiszko, lat 92
 Śp. Jan Szwichenberg, lat 81
 Śp. Edmund Kroplewski, lat 67
 Śp. Henryk Brendel, lat 84
 Śp. Jan Pośpiech, lat 81
 Śp. Stefan Fabiszewski, lat 90
 Śp. Beata Stawska, lat 56
 Śp. Sabina Matera, lat 95
 Śp. Maria Pochyluk, lat 88
 Śp. Genowefa Czoska, lat 87
 Śp. Maria Parus, lat 83
 Śp. Barbara Bogacz, lat 87
 Śp. Jerzy Konarski, lat 64
 Śp. Jan Gardziel, lat 94
 Śp. Hieronim Bachurski, lat 79
 Śp. Barbara Szumko, lat 81
 Śp. Wanda Piotrowska, lat 81
 Śp. Elżbieta Jaśkiewicz, lat 92
 Śp. Józef Kurek, lat 73
 Śp. Hildegarda Stawecka, lat 79
 Śp. Mieczysław Sienkiewicz, lat 92
 Śp. Andrzej Wiktor Zych, lat 80
 Śp. Gerard Nagórski, lat 78
 Śp. Maria Słabkowska, lat 78
 Śp. Helena Grot, lat 79
 Śp. Małgorzata Weis, lat 94

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

JUBILEUSZ 50-LECIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



Helena i Ludwik Kłosowscy 20 października



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40; e-mail: albert@diecezja.gda.pl; www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Wojciech Lange. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaśkowiak. „Z Życia Naszej Parafii”: Sylwia Stankiewicz, Wiadomości parafialne: Marcin Smoszna. Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak i z własnych zasobów.

Życzenia na Boże Narodzenie



Godny podziwu znak żłóbka, tak drogi chrześcijanom, zawsze budzi zadziwienie i zdumienie. Przede wszystkim dlatego, że ukazuje czułość Boga.

On, Stwórca wszechświata, uniża się do naszej małości.

Serce żłóbka zaczyna bić, kiedy w Boże Narodzenie składamy w nim figurkę Dzieciątka Jezus. Bóg przedstawia się w ten sposób w dziecku, aby powierzyć się objęciu naszych ramion. W słabości i kruchości ukrywa swoją moc, która wszystko stwarza i przekształca. Wydaje się to niemożliwe, a jednak tak jest:

w Jezusie Bóg był dzieckiem i jako takie chciał objawić wspaniałość swojej miłości, która przejawia się w uśmiechu i w wyciągnięciu rąk ku każdemu.

Znak żłóbka uczy nas kontemplować Jezusa, odczuwać miłość Boga do nas, odczuwać i wierzyć, że Bóg jest z nami, a my jesteśmy z Nim, wszyscy jako dzieci i bracia dzięki temu Dzieciątku, Synowi Boga i Dziewicy Maryi. i odczuwać, że na tym polega szczęście.

Pozwólmy, aby z zadziwienia zrodziła się pokorna modlitwa: nasze „dziękuję” Bogu, który zechciał dzielić z nami wszystko, aby nas nigdy nie zostawić samymi.

Drodzy czytelnicy „Głosu Brata”, przyjmijcie jako życzenia świąteczne myśli z Listu Apostolskiego „ADMIRABILE SIGNUM”
Ojca Świętego Franciszka o znaczeniu i wartości żłóbka z 1 grudnia 2019 r.

Redakcja „Głosu Brata”